

Cena Kurjera  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 " 20 "  
Miesięcznie 1 " 20 "  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

## Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 " 60 "  
Miesięcznie 1 " 60 "  
Za granicę kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Ferdynanda.  
Jutro: Fabjana i Sebast.  
Pojutrze: Agnieszki Pny.

Grecko-katolickie:  
Sobor św. Joanna.  
Hryhorja Prep.  
Polyjewkta.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zajace,  
kozy, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrze-  
wie i głuszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 50 m.  
Zachód " o 4 " 33 "  
Barometr 757. Pogoda.

## Fachowe wskazówki.

Sejm załatwił w poniedziałek sprawę nauki języka niemieckiego w szkołach średnich. Podaliśmy dotyczącą rezolucję, ale nie starczyło nam miejsca na podniesienie uwag, które referent p. Czerkawski E. dołączył do sprawozdania. Czynimy to niniejszem.

„Rzeczą Wydziału krajowego — powiada on — i Rady szkolnej krajowej będzie, zbadać przede wszystkim, o ile powszechne zresztą skargi na niedostateczność postępu uczniów w języku niemieckim są uzasadnione i obmyśleć lub wskazać sposoby, jakimiby istniejącemu złemu zaradzić, a dalszemu szerzeniu się jego zapobiedz można. Kłopot szkolna nie może być do tego powołana; misja szkolna nie może być do tego powołana; pozwala sobie jedynie w kilku jeszcze ustępach, zaznaczyć parę punktów, na które jej zdaniem przy sposobności zamierzonego badania szczególniejszą wypadałoby zwrócić uwagę.

Po pierwsze. Od dawniejszego już czasu odzywają się głosy, utrzymujące, że się poziom nauki w ogóle w naszych szkołach średnich znacznie zniżył. Zdanie to między innymi wypowiedział „Sprawozdanie Akad. um. w Krakowie“, o reformie gimnazjów i szkół realnych złożone. Jeżeliby ten zarzut miał rzeczywistość być usprawiedliwiony, to niedomaganie nauki języka niemieckiego nie byłoby osobliwym pojawem w naszym szkolnictwie, lecz prostym wynikiem jego w ogóle niezadawalającego stanu. Władze sprawdziwszy bezstronnie możliwą słuszność ujemnych sądów o niem, miałyby obowiązek starać się przede wszystkim o podniesienie poziomu dydaktycznego, a zbawienne skutki tej pieczołowitości przysłyby niezawodnie w pomoc także językowi niemieckiemu.

Powtórnie. Sposoby nauczania obcych języków, tak starożytnych jakoteż żyjących, nadzwyczajnie postąpiły w nowszych czasach. Zastosowano je też z powodzeniem do warunków, w których zbiorowa, a szczególnie publiczna szkoła swoich uczniów wychowuje. Zamiast dawniejszych metod oschłych, na gramatycznym formalizmie opartych, zaprowadzano nowe, które w sposób prostszy i racjonalny przy pomocy stosownych praktycznych ćwiczeń budzą w uczniu poczucie obcego języka i obznajmiamy go z zasobami równie jak i zasadami jego. Wiadomo, że nasze władze edukacyjne przy rozmaitych sposobnościach wydawały w duchu nowszych zapatrywań dydaktycznych instrukcje dla nauczycieli języka niemieckiego, pouczając ich, jak mają postępować, jeżeli chcą ze skutkiem zadanie uczynić swemu. Nie można wątpić, że wielu nauczycieli z pożytkiem dla swoich uczniów zastosowało się do tych wskazówek. Byłoby jednak rzeczą ważną zbadać, czyli się poprawne dydaktyczne zasady należycie upowszechniły i czyli się nauczycielstwo niemi tak przejęło, że w ich duchu działa i postępuje.

Po trzecie. Należałoby także sprawdzić, czyli z jakim skutkiem dotąd w myśl ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich badano w egzaminie dojrzałości uczniów, opuszczających szkołę średnią, znajomości języka niemieckiego i biegłości w jego użyciu i czyli się to badanie odbywało zawsze z odpowiednią ścisłością?

Po czwarte. Dalszym warunkiem skuteczności, jakiegokolwiek nauki, a zatem i tej, o której mowa, jest jej stosowna organizacja. Jeżeli się nauczy-

ciele przedmiotu co chwila lub w krótkich odstępach czasu zmieniają, to żaden z nich nie czuje odpowiedzialności ani za dopełnienie programu, ani za rzeczywisty postęp uczniów. Jednak bez takiej odpowiedzialności osobistej o dobre prowadzeniu jakiegokolwiek sprawy, a tem mniej sprawy nauczania, wcale nie ma mowy. Tylko nauczyciel, który przez dłuższy czas nauką kieruje, może być za postęp uczniów w niej odpowiedzialny. Ponieważ jednak jest rzeczą niewykonalną, a może i niepożyteczną, żeby jeden nauczyciel przez wszystkie klasy większej szkoły średniej, jaką jest gimnazjum lub szkoła realna, uczył języka niemieckiego, z powodu, że w takim razie i nawał spadającej na niego pracy byłby za wielki i jego umysł nie byłby w możności objąć pedagogicznych i dydaktycznych wymagań wszystkich jej stopni; wynika stąd potrzeba rozdziału szkoły na kilka stopni i poruczenia na każdym z nich nauki tej jednemu nauczycielowi stale, któryby wskutek tego był świadom swojego specjalnego zadania w zakładzie i pozostając przez czas dłuższy na zajętem stanowisku, doskonałe się mógł w metodzie temu zadaniu odpowiedniej. Władze miałyby sobie zdać sprawę, czyli w każdej szkole istnieje potrzebna organizacja nauki języka niemieckiego i czy ona odpowiada celowi; miałyby zaś tamę położyć wręcz szkodliwej dowolnej przypadkowości w rozdziale lekcji.

Po piąte. Najlepsza organizacja nauki nie wiele jeszcze przyniesie pożytku, jeżeli nie spoczywa na zdolnych nauczycielach. Jeżeli spełnienie warunków postępu nauki języka niemieckiego, wymienionych w poprzednich ustępach, głównie od szkoły samej zależy, to spełnienie warunku, o którym obecnie mowa, spoczywa w ręku władz wyższych, na nominacje nauczycieli wpływ wywierających. One też najlepiej wiedzieć mogą, o ile dotąd zdołały temu żądaniu w każdym razie i w zupełności zadośćuczynić i coby było potrzebne, aby zachodzące w tej mierze przeszkody usunąć. Największa z nich w tem się dotąd mieściła, że kwalifikacja nauczycielska do nauki języka niemieckiego, dla naszej młodzieży trudna i mozolna, sama przez się nie wystarczała, aby kandydat mógł otrzymać nominację na nauczyciela gimnazjalnego, lecz winna była się łączyć z kwalifikacją do innego, tak zwanego głównego przedmiotu, z którego egzamin już bez tego dawał prawo do osiągnięcia nominacji. Stąd pochodziło, że się bardzo mało kandydatów ubiegało o kwalifikację do nauki języka niemieckiego, która z tego powodu przechodzić musiała w ręce osobistości, nie mających nawet pretensji, ażeby jej wymaganiom mogły być sprostać. Obecnie ten stosunek zmienił się na lepsze o tyle, że nowy regulamin egzaminacyjny dla kandydatów zawodu nauczycielskiego z roku 1884 postanawia, iż uzdolnienie do nauczania języka niemieckiego, połączone z uzdolnieniem do nauczania innego języka krajowego, daje samo przez się prawo do uzyskania stałej posady w nauczycielskim zawodzie, jeżeli kandydat zarazem udowodnił w egzaminie ustnym, że posiada gruntowną i pewną znajomość gramatyki obu języków klasycznych i jest w stanie tłumaczyć ustępy z autorów łacińskich i greckich, które nie następują szczególnych trudności językowych. Czyli to, w porównaniu z dawniejszymi przepisami, niewątpliwie znaczne ułatwienie i w jakiej mierze przyczyni się do uzyskania nie tylko urzędownie kwalifikowanych, lecz także rzeczywistości zdolnych nauczycieli języka

niemieckiego, o tem jedynie przyszłość orzec może; o ile je na razie godzi się uważać za wystarczające, władze edukacyjne krajowe przynajmniej w przybliżeniu ocenić zdołają.

Po szóste. Wspomniany regulamin egzaminacyjny dozwala kandydatom na nauczycieli języków żyjących, t. j. francuskiego, angielskiego lub włoskiego, policzać do przepisane czterolecia uniwersyteckiego rok, któryby przebyli we Francji, Anglii lub Włoszech w celu wyuczenia się jednego z pomienionych języków. Idąc za myślą, w tym przepisie zawartą, można sobie zadać pytanie, czyli ze względu na stosunki i potrzeby naszego kraju nie byłoby rzeczą pożyteczną, ażeby z przyszłych nauczycieli niemieckiego języka w naszych szkołach przynajmniej część jeden rok swoich nauk odbywać mogła w Niemczech lub w niemieckich prowincjach monarchji austriackiej. Zwykle ekonomiczne stosunki naszych kandydatów wymagałyby może dla nich pieniężnej pomocy ze strony skarbu państwa lub kraju. Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa mogłyby po przeprowadzonych badaniach dać objaśnienia, o ile by na poparcie tej myśli z jednej lub drugiej strony liczyć można.

Po siódme. Można się także spotkać ze zdaniem, iżby należało w wyższych zakładach, w szczególności w uniwersytetach krajowych, obok naukowych wykładów o języku niemieckim i jego literaturze, tudzież w innych akademjach świeckich i duchownych zaprowadzić pod kierownictwem wynagrodzonych za to lektorów rodzaj seminarjów lub konwersatorów, w którychby młodzież oddająca się zawodowemu wykształceniu miała sposobność ćwiczyć się bez jakichkolwiek opłat praktycznie w języku niemieckim, a to stosownie do obranego zawodu także w stylu urzędowym, kasnodziejskim, krasomowczym itd. O użyteczności lub wykonalności tej myśli możnaby orzec stanowczo dopiero po zasięgnięciu opinii właściwych czynników.

## „Próba rozwiązania kwestji żydowskiej“.

II. Celem proponowanej przez p. Nossiga polityki w sprawie żydowskiej ma być po pierwsze uwolnienie narodów od Żydów, którzy jako obcy organizm tamują naturalny ich rozwój, po drugie uwolnienie samych Żydów od ograniczeń i uposledzenia, a po trzecie podniesienie ich na wyżynę nowoczesnej kultury. Autor przechodzi następnie główne drogi, na których starano się rozwiązać kwestję żydowską, jako to; asymilację, szerzenie oświaty, równiejszy rozkład ludności żydowskiej, etyczne doskonalenie Żydów, wychrzczenie się Żydów, lub przejście na mahometanizm itd., a uznawszy je wszystkie za nieodpowiednie i nieprowadzące do celu rozwija bliżej swój plan emigracji i założenia samoistnego państwa żydowskiego w Palestynie. Pod względem teoretycznym należałoby przygotować masę żydostwa za pomocą pism, broszurek itd., że to jedyny sposób rozwiązania kwestji, dla tej myśli pozyskać rządy i opinię publiczną narodów nieżydowskich, dalej unormować i wyjaśnić stanowisko stronnictwa narodowego, a z asymilatorów zrobić swych sprzymierzeńców. Narodowcy wszystkich krajów powinni się stać przymerzcami „narodowców“ żydowskich, jako dążący do jednego celu, do szczęścia ludów. Jako przygotowanie praktyczne uważa p. Nossig przygotowanie naukowe, dokładne zbadanie naukowe

Palestyny, wygotowanie planu kolonizacyjnego, wreszcie przygotowania organizacyjne, zakładanie stowarzyszeń kolonizacyjnych i centralizowanie tychże w przyłożeństwach zborów, redakcyjach czasopism żydowskich, zbieranie funduszy potrzebnych na emigrację itd. Autor kończy swą pracę gorącą apostrofą do narodu żydowskiego i do innych narodów, aby przejęli się jego myślą, w której widzi jedyny sposób rozwiązania zawilej kwestji.

Sumienne opracowanie przedmiotu i szczerze przekonanie, wzięte z całej pracy p. Nossiga, czynią ją zjawiskiem niepoślednim wśród ogromnej masy dzieł i broszur napisanych w tejże samej materji. Czy jednak proponowane przezeń rozwiązanie kwestji żydowskiej jest możliwe do przeprowadzenia, czy nie jest to raczej fantazja, ubrana w szaty naukowej rozprawy? Nam się zdaje, że tak. Autor w wywodach swoich o osobnej narodowości żydowskiej, opiera się na szczególnych cechach biotycznych, odrębności religijnej, zwyczajach, solidarności Żydów itd. i utrzymuje, że wśród mas narodu żydowskiego żyje myśl odbudowania własnego państwa. Otóż pod tym względem zdaje się autor łudzić. Ze między Żydami istnieją państwowe tradycje przechowujące się w obrzędach narodowo-religijnych i pewnych zwyczajach, temu nie przyczymy, ale trudno uwierzyć, aby były one dość silne do zjednoczenia mas żydowskich pod narodowym sztandarem. Masa Żydów tak się żyła ze stosunkami, wśród których od długich pokoleń przebywa, że nawet średniowieczne prześladowania nie zdołały ich popchnąć do ogólnej emigracji, a rozruchy antisemickie w najnowszych czasach wywołały tylko sporadyczną emigrację i to wcale nie do Palestyny, ale do innych krajów n. p. Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Zresztą autor przeznaczając Palestynę jako miejsce ogólnej emigracji i reokupowanie jej jako samoistnego państwa żydowskiego, robi rachunek bez gospodarza, odrywa prowincję od Turcji nie zastanawiając się, czy ona na zakupno tej ziemi przystanie, a w przeciwnym razie, czy Żydzi będą mieć dosyć siły, aby orężem ją z rąk tureckich odebrać, zresztą, czy w tym ostatnim wypadku państwa wśród których żyją w większych masach Żydzi, zgodzą się na organizowanie żydowskiej „armji” przeciw mocarstwu Ottomańskiemu.

Przypuśćmy jednak, że Żydzi zajęli Palestynę i że założyli państwo żydowskie, to cóż oni tam poczną? Po pierwsze Palestyna jest za małą, aby wszystkich Żydów wyżywić mogła, a gdyby ich nawet z początku wyżywiła, to wobec nader silnego rozmnażania się Żydów, nastąpiłoby wkrótce przedludnienie i nowe państwo musiałoby prowadzić politykę ekspansywną, która wobec niechęci, jaką budzą Żydzi u wszystkich narodów (niechęć ta istniała tak samo i w starożytności, kiedy Żydzi nie byli jeszcze rozprószeni, czego dowodzi, że ani Wespazjan, ani Tytus po pogromie Żydów nie chcieli po tryumfie, jak to było w zwyczaju przyjąć przydomka od podbitego narodu, a więc „*Juda-*

*icus*” uważając to za przewisko), która, powtarzamy w obec niechęci innych ludów, doprowadziłaby do klęsk straszliwych dla narodu żydowskiego i do rozbicia Nowo-powstałego państwa. Zresztą uważamy, że Żydzi we wszystkich krajach zajmują się przeważnie handlem i pośrednictwem, a produkcja ich rolna i rzemieślnicza jest bardzo mała. Ten rodzaj zatrudnienia przez długi szereg pokoleń wszedł w krew i kości Żydów, to też trudno im się było przystosować do nowych warunków, trudno byłoby z kupców wytworzyć dobrych rolników, rzemieślników, żołnierzy, urzędników i t. d. Twierdzi p. Nossig, że kitem łączącym duchowo Żydów jest wspólny język hebrajski. Ale ten język nie jest już językiem żyjącym, tak samo jak starosłowiański, istnieje on tylko w liturgji i dziełach rabinów, masa narodu żydowskiego nie umie po hebrajsku. Cóżby to powstał za galimatjasz, gdyby nagle Żydzi hiszpańscy, algierscy, włoscy, francuscy, z Żydami naszymi i rosyjskimi mieli sami się rządzić, jakże silnie wystąpiłyby wszystkie poszczególne właściwości, do jakiego doprowadziłoby to zamieszanie?

Mnóstwo jeszcze innych względów przemawia za niewykonalnością planu p. Nossiga, a najwięcej jeszcze przeciw temu planowi przemawia niechęć, z jaką większość Żydów przyjęła jego projekt, który już poprzednio próbowali różni ludzie, szczególnie przywódcy Żydów angielskich, zrealizować. Według mego zdania, tylko radykalna zmiana stosunków społecznych, reforma uniemożliwiająca wyzyskiwanie jednostek i całych klas społecznych, wytrąca z rąk Żydów ową broń, którą tak sprytnie władają i usuwając główną przyczynę niechęci, jaką wszędzie ku nim żywi ludność tubylcza, jeżeli nie załatwi zupełnie, to przynajmniej złagodzi drażliwą kwestję. Gdy to nastąpi, to i religja żydowska wobec coraz szerszym łóżyskiem rozlewającego się postępu i nauki, wobec nie czczych, ale w życie wprowadzonych hasel miłości i braterstwa, ulegnie reformie, a Żydzi, jako odrębny pierwiastek etniczny istnieć przestaną. Na to potrzeba długiego czasu, ale też takiej kwestji nie załatwia się w roku, ani w dwóch, na to potrzeba pokoleń wychowanych w coraz to nowych wyobrażeniach i warunkach bytu. Na nic nie przyda się niecierpliwość, tylko spokój i rozwaga, tylko skupienie wszystkich sił narodów nieżydowskich i praca systematyczna doprowadzą do celu, który wobec coraz szybciejszego biegu dziejowych wypadków, w wieku elektryczności, może jest bliższym, niż się na pozór wydaje.

B. Czerwicki.

## Kółka rolnicze i Sejm.

Komisja gospodarstwa krajowego przedkłada sejmowi w sprawie petycji Zarządu Kółek rolniczych o przyznanie subwencji z funduszy krajowych w kwocie 4.000 zł. następujące sprawozdanie.

Według sprawozdań i wykazów dołączonych do petycji, przybyło w ciągu roku 1886 50 Kółek

odbywała się zrazu spokojnie. W właściwym czasie przybyłem do portu w Nowym Jorku i ulokowałem mego pupila w wspianym domu przy Jersey City. Wypadało czas pewien zatrzymać się ze względu na słabe zdrowie mieszkańca gęstwin indostańskich.

Dwa tygodnie minęły, a wszystko jeszcze szło wyborze. Teraz dopiero zaczynają się moje kłopoty. Skradziono mi białego słonia. Zbudzony w nocy, kiedy mi doniesiono o strasznym wypadku, oniemiałem na razie z przerażenia i rozpaczki, myślałem, iż ziemia zapada się podemną, zrolna wszakże przyszedłem do siebie i począłem rozmyślać. Po kilku chwilach wiedziałem już, co mam uczynić; zresztą dla rozumnego człowieka pozostawała tylko jedna droga. Mimo opóźnionej pory pobiegłem co żywo do miasta i kazałem się półkiszycy zaprowadzić przed bramę gmachu policji. Przybyłem jeszcze na czas, właśnie szef, słynny inspektor Biunt, zabierał się do wyjścia. Był to człowiek średniego wzrostu, krępy. Sam widok jego obudził we mnie ufność i otuchę. W zamyśleniu marszczył brwi i pukał palcem w czoło tak znacząco, iż nikt wątpić nie mógł, że ma przed sobą wybitną jakąś osobistość. Przedłożyłem mu moją sprawę, stał nie poruszony; świadek nie słyszący dobrze słów moich, mógłby myśleć, iż chodziło o białego psa. Wreszcie wskazał mi krzesło i powiedział spokojnie:

— Proszę, daj mi pan chwilę do namysłu.

Potem zasiadł przy swoim biurku, wsparł głowę na rękę i dumiał. Kilku pisarzy przerywało

rolniczych i 2.437 członków, tak iż obecnie istnieją w całym kraju 360 Kółek, liczących 12.000 członków.

Z dawniej zawiązanych upadło 20, nie rozja się należycie 47.

Niemal we wszystkich Kółkach zaprowadzono czytelnie, które prenumerują 753 egzemplarzy różnych czasopism treści przeważnie rolniczej i posiadają 15 522 książek własnych.

Sklepików było z końcem ostatniego roku 1.000 a średni obrót kasowy w tych sklepikach wyniósł 3.000 zł. Najniższy był 600 zł., najwyższy 18.000 zł. W Jaśle założono skład hurtowny dla Kółek rolniczych. W pierwszym półroczu 1886 sprzedano towarów za 28.100 zł.

Powyższe cyfry świadczą wymownie, że z jakiegoś powodu nieznacznej liczby Kółek, które upadły wskutek niepomyślnych wpływów i stosunków ogóle rozwój tych Kółek jest zupełnie zadawalający. Jestto owocem usilnych zabiegów, gorliwej i racjonalnie prowadzonej akcji Zarządu, a nie mniej dowodem żywotności i użyteczności podjętej przez Towarzystwo Kółek rolniczych.

Czynność Zarządu zwróconą była głównie dwóm kierunkom:

1) Przeprowadzanie lustracji gospodarstw wiejskich w połączeniu z nauką gospodarstwa rolniczego.

2) Pośredniczenie przy sprowadzaniu narzędzi rolniczych, nasienia lnu i nasion rozmaitych sian pastewnych.

Lustracje przeprowadzono w roku 1886 w gminach kosztem 1095 zł. 83 ct. udzielonych przez ministerstwo rolnictwa za pośrednictwem mitetu galic. Tow. gospodarskiego. Lustracje wywierają zbawienny wpływ na wszystkie zagrożeńskie gmin, w których się odbywają. Działalność jest tu o wiele szybszą, a równie skuteczną jak działalność szkół rolniczych, gdyż rolnicy bywa udzielaną na miejscu, zastosowuje się do warunków miejscowych i usuwa wadliwości w sposobie gospodarowania, które zwykle całej gminie są wspólne. Pole do działania jest bardzo rozległe, a praca niezmiernie wdzięczna. Bardzo dotychczas mogłyby wpływać te lustracje na sposób gospodarowania znacznych obszarów, należących do wspólnej własności gmin, dotychczas do nie odpowiednio użytkowanych lub zupełnie odłożonych.

Słusznie też przywiązuje Zarząd Kółek rolniczych tak wielką wagę do tych lustracji i w tym celu upomina się u Rządu tak Wysoki Sejm Krajowy i Wydział krajowy i Komitet tow. gospodarskiego, aby od lat kilku o udzielenie znaczniejszych subwencji na koszt tych przeglądów i pouczeń.

Jakkolwiek rezultat tych zabiegów nie odzwierciedla dotychczas oczekiwaniom, Komisja gospodarstwa krajowego wyraża przekonanie, że z zagospodarowania 7.427.018 morgów ziemi, będących w posiadaniu włóścian, zanadto wielkie znaczenie dla siły podatkowej kraju i państwa, aby można przypuszczać, iż zabiegi czynione przez Kółka rolnicze dla podtrzymywania tej widocznie upadającej

## BIAŁY SŁOŃ.

### I.

Następujące szczególne zdarzenie opowiadał mi pewien człowiek, którego poznałem w podróży. Był to już starzec, więcej niż siedmdziesięcioletni. Twarz dobroduszną, spokojne spojrzenie i obejście pełne prostoty, nadawały słowom jego cechę niezbitą prawdziwości.

— Wiadomo panu zapewne — mówił — jaką cześć odbiera biały słoń Syamu od ludności tego kraju. Pozostaje on pod pieczę królów, wyższy nawet od nich w jednym względzie, otacza go bowiem kult religijny. Kiedy przed pięciu laty wszczął się spór o granicę pomiędzy angielskimi posiadłościami w Indjach wschodnich, a królestwem Syamu i w końcu przyznało słuszność Anglii, częścią, aby okazać swą wdzięczność, częścią w celu zatarcia możliwych jeszcze śladów niezadowolenia po stronie tej ostatniej, postanowił król Syamu wysłać podarek jakiś dla królowej Wiktorji. Wedle jego pojęć oryentalnych był to jedyny środek ułagodzenia przeciwnika. Dar miał być nie tylko królewski, miał być w swoim rodzaju unikatem. Cóż mogło nadawać się do tego bardziej, niż biały słoń. Zajmowałem podówczas jedno z wybitniejszych stanowisk w cywilnej służbie indyjskiej, na mnie zatem padł zaszczyt przewiezienia daru królowej. Przysposobiono okręt, na którym popłynąć miałem ja, służba moja i strażnicy słonia. Podróż

ciszę skrzypem piór gęsi — tak milczeliście przez kilka minut. Inspektor zatopiony w myślowych dreszczach oczekiwania. W końcu podniósł głowę, spojrzął na mnie, a po wyrazie serjozności spoczął na jego obliczu, zrozumiiałem, iż bynajmniej nie mógł spełnić swą powinność. Plan był poważny. Przemówił z cicha, kładąc nacisk na każde słowie.

— Hm, wypadek niecodzienny. Każdy kto musi być zrobiony przezornie. Rzecz niech zostanie w tajemnicy, nie mów pan nawet reporterom, moja rzecz, aby się dowiedzieli o tem, czego nie potrzeba.

Zadzwoił, wpadł młody człowiek.

— Alaryku, powiedz reporterom, aby nie czekali.

Alaryk wyszedł.

— A teraz do rzeczy, przedewszystkiem statystycznie. W moim zawodzie nic bez danych nie idzie.

Wziął pióro i rozłożył przed sobą arkusz stego papieru.

— Zatem — jak się nazywał słoń?

— Hassan Ben Ali Ben Selim Abdallah homet Mojżesz Alhammal Jamtsetjeebhoy leep Sultan Ebu Bhudporr.

— Bardzo dobrze. A jak wołano na niego?

— Jumbo.

— Dobrze. Urodzony?

— W stolicy Syamu.

— Rodzice żyją?

— Nie, pomarli.

tej siły podatkowej nie znajdują i nadal odpowiedniego poparcia u c. k. rządu.

Stale, choć zbyt powolne zwiększanie się kwoty udzielanej za pośrednictwem Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego przez Ministerstwo rolnictwa na koszt lustracji gospodarstw włościańskich: w 1884 roku 665 zł. 14 ct., w 1885 r. 710 zł. 46 ct., w 1886 r. 1095 zł. 83 ct. utwierdza w przekonaniu, że pomoc państwowa wymierzona będzie odpowiednio do ważności sprawy do kwot łożonych na ten cel w innych prowincjach.

Mianowanie stałych lustratorów byłoby pożądanem dla prowadzenia tych przeglądów i pouczeń według jednolitego planu i bez przerwy. Z drugiej strony taki stały lustrator mógłby zaledwo po kilku latach pracy i doświadczeń zapoznać się z każdym zakątkiem kraju tak dokładnie, aby do właściwości każdej okolicy i do miejscowych warunków potrafił zastosować swą naukę i udzielił odpowiedniej rady. Z tego względu przeprowadzenie lustracji przez nauczycieli szkół rolniczych, przez wykształconych, praktycznych agronomów, mających w najmniejszych szczegółach stosunki gospodarcze okolicy, w której zamieszkują, przedstawia znaczne korzyści i chociażby się dało powiększyć stałych lustratorów, nie należałoby przynajmniej na razie wyrzekać się pomocy osób chętnych, którym na rozwoju gospodarstw włościańskich zależy.

Na utrzymanie jednego stałego lustratora żąda Zarząd Kółek rolniczych subwencji 2000 zł.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 21 grudnia 1885, użył Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych 1000 zł. otrzymanej subwencji na uzależnienie 88 Kółkom rolniczym opustów 10—30 proc. z ceny narzędzi rolniczych i nasion roślin pastewnych.

Za pośrednictwem Zarządu Kółek rolniczych prowadzono nasion i narzędzi rolniczych:

w roku 1883	za sumę 1.341 zł. 94 ct.
" 1884	" 1.965 " 56 "
" 1885	" 5.308 " 17 "
" 1886	" 9.525 " 96 "

Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych pragnie, żeby subwencja na rok 1887 z 1.000 zł., która Wysoki Sejm na rok 1886 udzielił raczył, została podwyższoną do 2.000 zł.

Udzielanie opustów przy zakupie narzędzi rolniczych i nasion roślin pastewnych służyć ma jako zachęta dla włościan, ażeby do Kółek rolniczych przystępowali i ułatwiać zawieranie tych Kółek. W żadnym wypadku nie należałoby te dla zachęty udzielane premje zamieniać na stałe darki dla wszystkich członków Kółek rolniczych i obciążać stale fundusz krajowy na ich korzyść, gdyż w miarę zwiększania się liczby członków musiałby się zwiększać ciężar dla kraju.

Przy tem potrzeba udzielania stałych premij musiałaby nasuwać pewne wątpliwości co do żywności tych Kółek.

Zważywszy, iż Zarząd Kółek rolniczych w swej petycji z 30. grudnia 1886 wyraża nadzieję,

— Ma rodzeństwo?  
— Nie, był jedynakiem.  
— Słownie, i tak już mamy rubrykę personaliów. Teraz, proszę pana, opisz mi pan słońca, nie pomijając ani jednego szczegółu. Coś, co się panu wydawać może mało znacznym, dla nas posiadać może, wielką wagę.  
Mówiłem, Blunt spisywał; kiedy już zbliżyłem się do końca, przerwał mi:  
— Poczekaj pan chwilę, ja odczytam, a pan poprawisz.

— Arkusz papieru mieścił co następuje:  
— Wysoki na 19 stóp; długość od czola do ogona 26 stóp, długość trąby 16, długość ogona 6 stóp; całą długość razem z ogonem i trąbą 48 stóp. Długość kłów 9 i pół stóp. Uszy mierne. Ślad stopy, niby jama w śniegu, pochodząca z beczi, którą przed chwilą wyjęto. Maść ciemna. W każdym uchu ma dziurę szerokości dola do przewieszania świecideł. Lubi opryskiwać wodą gapiów; tak otoczenie swoje jak i obcych daje niekiedy trąbą. Pod pachą blizna. Utyka na jedną prawą nogę. Kiedy go ukradziono miał na rękach i wieszak z siedzeniami na piętnaście osób i czaprak z złotej brokateli wielkości średniego dywanu.

Opisaniu nie miałem nic do zarzucenia. Inspektor zadzwonił, wręczył papier Alarykowi i powiedział:

— Każ pan natychmiast wydrukować pięćdziesiąt tysięcy egzemplarzy tego opisu i najbliższym pociągiem rozesłać wszystkim urzędom po-

że powiedzie się uzyskać od c. k. ministerstwa rolnictwa subwencję 2000 złr. na utrzymanie jednego stałego lustratora, że prawdopodobnie i Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego poczyni starania o uzyskanie znaczniejszej na ten cel subwencji.

Zważywszy, że przy zakładaniu nowych Kółek rolniczych trzeba dobrze rozważać, czy mają warunki istnienia i do zakładania przystępować tylko tam, gdzie odpowiednia opieka będzie zapewnioną, a Komisja gospodarstwa krajowego żywi nadzieję, że Zarząd główny Kółek rolniczych w żadnym wypadku nie odstąpi od tej zasady,

Zważywszy wreszcie, że w roku 1886 powstało tylko 60 nowych Kółek rolniczych, a w roku 1887 raczej mniej niż więcej powiedzie się zorganizować, Komisja gospodarstwa krajowego wnosi: Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na rok 1887 subwencję z funduszu krajowych w kwocie 1500 zł. do dyspozycji Zarządu głównego.

Komisja zdaje się zapominać o tem, że szczerząc fundusze na takie cele, nie pomaga się sprawie. Na urojone widoki internatu Zmartwychwstańców sypie się 3500 gld., a na realne zadania społeczeństwa — skąpstwo. Loika trudna do pogodzenia ze zdrowym rozsądkiem.

### Listy z kraju.

**Kraków 17. stycznia. (Zmiany w magistracie. — Odczyty. — Komitet wystawy. — Widowisko. — Złote wesela).** Pewnego rodzaju dziwienie, najbardziej w biurokratycznych sferach, wywołała nieprzewidywana i niemożliwa translokacja urzędników, zarządzających wydziałami tutejszego magistratu. Radca zawiadujący od dawna wydziałem wojskowym, p. Szymkiewicz, zastąpiony został na stanowisku swem przez jednego z młodszych urzędników p. Poledniaka, adjunkta, zawiadującego czasowo wydziałem przemysłowym. Wydział wojskowy jest bardzo ważnym, szczególnie po wydanej ustawie o pospolitem ruszeniu, dziwienie więc, iż powierzone go urzędnikowi małego dotąd doświadczenia, jest usprawiedliwione.

Tutejsze Towarzystwo oświaty ludowej, zostające pod protektoratem biskupa Dunajewskiego, urządza szeregi odczytów dla młodzieży i mniej wykształconych słuchaczy. Godnemi uznania są dążności wydziału Towarzystwa, na jedną wszakże okoliczność należy baczną zwrócić uwagę. Oto w szeregu zapowiedzianych odczytów jest wiele historycznych, lub czysto literackich tematów, gdy tymczasem taki kierunek często całkiem mija się z dążnościami przyniesienia największego pożytku słuchaczom popularnym wykładem — a o to chyba idzie towarzystwu. Rzemieślnik nasz potrzebuje innych, że tak powiem utylitarniejszych nauk, aniżeli wiadomości o poecie, chociażby nim nawet był sam Mickiewicz, lub o królach, chociażby największych z naszych wieków wolności. Rozbudzać panowie tęsknotę za przeszłością, a tymczasem po odczycie ten i ów idzie na kieliszek.

Dziwną też jest skarga wydziału, że na takie odczyty nikt ze wsi nie przybywa, chociaż w okolicach

licyjnym i bankom zastawniczym Ameryki północnej.

Alaryk oddalił się.  
— Bylibyśmy z tem u końca. Teraz potrzeba mi fotografii pańskiego słońca.

— Oto ona — rzekłem podając mu jedyną, jaką miałem.

Obejrzawszy rzekł:  
— Wystarczy, jeżeli inna być nie może, choć szkoda: trąbę zwinął i włożył w pysk. To może moich ludzi w błąd wprowadzić, bo przecież zwykle nosi trąbę inaczej.

Znów zadzwonił.  
— Alaryku, każ pan sporządzić zaraz pięćdziesiąt tysięcy odbić tej fotografii i rozesać razem z opisem.

Alaryk poszedł wykonać polecenie. Blunt ciągnął dalej:

— Samo się przez się rozumie, że pan przeznaczysz pewną nagrodę dla znalazcy. Jak wiele ofiarujesz pan na ten cel?

— Ile mi pan radzisz?

— Hm, zdałoby się... ale na razie wystarczy i 25000 dolarów. Kręta sprawa, wielka praca. Tyś się sposobów mają wymknąć się i ukrycia. Ci złodzieje mają wszędzie przyjaciół i pomocników.

— Na Boga, więc pan wiesz kto oni!

Mądra, wyćwiczona w ukrywaniu myśli i uczuć obłudna twarz nie zdradzała przedemną niczego. Równie dyplomatyczne były słowa:

dają znać, że odczyt się odbędzie. Ależ nie ludźmy się. Pocciwy wieśniak o parę mil ma dążyć po mrozie i wracać po nocy, aby usłyszeć, że ktoś, co umarł już, pisywał cudowne wiersze, kochał Polskę, lud, był zacnym itd. Bez wahania ośmielam się twierdzić, że prędzej wieśniak ten przyjdzie na odczyt, jeśli go panowie nauczycie, lub obiecacie pouczyć, w jaki sposób sadzić kartofle, żeby zbiór był największy — a rzemieślnik, jeżeli mu wskażecie n. p. w jaki sposób wziąć się do wyprawy skór w kraju, za co tysiące ciągle idą za granicę. Historją i literaturą trudno nakarmić tych, co o powszednim chlebie i pracy myślą, więc chociaż, jak powiadam, godnemi uznania są chęci Towarzystwa oświaty, zamiary w ten sposób nie mogą przynosić pożądaných rezultatów. Trzeba zejść z krainy czczej, chociaż serdecznej gadaniny, i zstąpić na ziemię, aby poznawszy realne potrzeby, radzić słowem i zachętą, jeżeli nie czynem i pomocą.

Komitet wystawy krajowej ma zamiar urządzić aż do placu przez całą długość ulicy Karmelickiej tramwaj, oraz zaprowadzić gazowe oświetlenie. Są to pomysły konieczne, gdyż bez nich w obec oddalenia placu trudno przypuszczać, aby wystawa cieszyć się miała licznem zwiedzaniem.

Towarzystwo muzyczne, a szczególnie dyrektor jego p. Barabasz, pozyskał sobie rzetelne uznanie publiczności, każdy koncert jest tego dowodem. Teatr wystawia co tydzień nową sztukę, zawsze w obec pełnej sali. Zasłużony weteran sceny, Aleksander Ładnowski, święcił dziś uroczystość złotego wesela, a artyści i artystki tutejsi składali sędziwej parze powinszowania. Stary Ładnowski mieszka zawsze przy córce Wolskiej i dotąd pracuje na scenie.

### Słońce, jako źródło przewrotów meteorologicznych.

Zdjęcia fotograficzne tarczy słonecznej, które wykonywał znakomity astrofizyk praski prof. K. W. Zenger przez lat przeszło 10 pozwalają zadziwiająco czynić wnioski o meteorologicznych i kosmicznych fenomenach. Atmosferyczne zmiany, nagłe wahania siły magnetyzmu ziemskiego, trzęsienia ziemi, prądy elektryczne śródziemskie, zorze północne i inne ziemskie zjawiska występują w ścisłym związku z plamami słonecznymi i gwałtownymi rewolucjami foto- i chromo-sfery słonecznej. Kiedy w powietrzu lub we wnętrzu ziemi następują takie zmiany, tarczę słońca odbiją fotograficznie otaczają wtedy szaro-białe lub oślepiąco białe, różnokształtne, pierścieniowate twory, które przy nagłych przewrotach znaczną mają średnicę. Kolisty, eliptyczne lub koniczne strefy mają często 6—8 krotną średnicę tarczy słońca i rosą nagle na czas krótki 15—20 krotnie. Najwspanialsze objawy tego rodzaju wystąpiły po raz ostatni w roku 1882, a mianowicie podczas gwałtownych wstrząśnień magnetycznych w kwietniu i listopadzie tego roku. Prof. Zenger tłumaczy te strefy otaczające tarczę słońca absorbcją promieni przez potężne wiry atmosferyczne, które z najwyższych warstw powietrza spadają ku ziemi, podczas gdy oś ich wolna posuwa się w przestrzeni. Płyta

— Zostaw to panu mnie. Wiem, albo i nie wiem. Zwykle wnosimy o tem, kto ukradł ze sposobu w jaki kradzież dokonana została i z jej rozmiarów. Oczywiście w tym przypadku nie mamy do czynienia z jakimś złodziejem kieszonkowym, lub początkującym. Ale, ale, byłbym zapomniał — ze względu na podróż, jakie odbyć będzie potrzeba i troskliwości, z jaką złodzieje zatrą swe ślady, bodaj czy 25000 nie będzie za mało. Na początek można wystąpić i z tem.

Zgodziłem się chętnie.

— Zdarza się nieraz policji — mówił dalej — dójść coś ze sposobu żywienia się zbrodniarza. Powiedz mi pan, co jada słoń i w jakiej ilości?

— Co jada? krótko mówiąc: wszystko. Gdy nie ma czego innego, je ludzi, je nawet biblję, je zresztą wszystko, co jest pośrodku między człowiekiem a biblją.

— Dobrze, bardzo dobrze. Ale to za ogólnie. Mnie potrzeba szczegółów. W naszym zawodzie tylko szczegóły posiadają wartość. Zatem a propos ludzi. Ilu ludzi może zjeść naraz, oczywiście ciepłych, ale przypuśćmy — w ciągu dnia.

— Ciepłych czy zastygłych — wszystko mu jedno. Jak sądzę z apetytem może zjeść pięciu ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

fotograficzna pokazuje owe strefy nawet przy pozornie pogodnym niebie i zapowiada w ten sposób ruchy wirowe na długo przed ich pojawieniem się na ziemi. Gdzież leży źródło tych wirów atmosferycznych czyli cyklonów? Próby, jakie czyniono w ostatnich czasach osadzenia dymu i pyłu za pomocą elektryczności doprowadziły Zengera do słusznego przypuszczenia, że ruch rotacyjny cząstek powietrza, spowodowany jest intensywnymi wybuchami elektryczności, której punktem wyjścia jest słońce. Prawdopodobnym jest, iż wielkie plamy słoneczne, u których zauważano ruch wirowy są siedliskiem olbrzymich zbiorników elektryczności, z których przez wybuchowe protuberancje wyrzucane aż na 200.000 km. po za powierzchnię słońca rozżarzone masy powstają wyładowania elektryczne. Te wybuchy elektryczne, przechodzące wszelką miarę naszą rozchodzą się wśród przestrzeni między planetami przez unoszące się tam cząstki pyłu meteorycznego ku planetom, gdzie objawiają się jako zorze północne i południowe, jako burze elektryczne i magnetyczne i prądy nadziemskie.

Gdyby się pokazało, że wszelkie wstrząśnienia w atmosferze naszej ziemi i w jej wnętrzu następują w tych samych perjodach jak na słońcu, to byłoby to dowodem, że słońce nie tylko rządzi ruchem planet, ale i na meteorologiczne wpływa objawy. Wtedy codzienne zdjęcia fotograficzne słonecznej tarczy miałyby niesłychane znaczenie dla meteorologii. Zenger stara się w swem dziele „Die Meteorologie der Sonne und ihres Systems“ przytaczać odnośne dowody.

Porównując protokoły obserwacji nad burzami, zorzami i plamami słonecznymi ze zdjęciami równoczesnymi tarczy słonecznej wykazuje on, że w istocie wstrząśnienia te są równoległe z pojawieniem się owych stref absorbcyjnych.

Jeżeli teoria jego jest słuszną, to ziemskie i kosmiczne wstrząśnienia muszą się pojawiać w okresie 12,6 dni, w których według La Fay'a odbywa się połowiczny obrót słońca, tak, że ono temi samymi plamami zwraca się ku pewnej okolicy ziemi.

I w rzeczywistości dokładne oznaczenie czasu cyklonów amerykańskich (1794 — 1857), tajfunów chińskich (1783 — 1876) i długoletnich obserwacji burz w Windsorze, Greenwich i Pradze okazuje średni okres, który ściśle, lub przynajmniej w przybliżeniu daje okres połowicznego obrotu kuli słonecznej.

Na tej podstawie ułożył prof. Zenger osobny kalendarz przewrotów, którego jedna data 7. grudnia okazała się już prawdziwą o tyle, że 5. grudnia nastąpiła burza w Wiedniu, a 9. zanotowały obserwatorja nader niski stan barometru. Na każdy sposób, ponieważ zdjęcie fotograficzne tarczy słonecznej nie kosztuje więcej, jak 10 minut czasu, więc byłoby dobrze, gdyby tym nowym sposobem oznaczania prognozy lokalnej zajęły się szersze koła uczonych i dyletantów.

## KRONIKA.

**Urząd depozytowy we Lwowie.** Petycją z d. 18. grudnia z. r. przez sejm komisji prawniczej przekazanej, lwowska Izba adwokatów domaga się utworzenia samoistnego c. k. sądowego urzędu depozytowego we Lwowie. Powody, które lwowska Izba adwokatów na poparcie swojego żądania przytacza, są tak silne i przekonujące, że komisja prawnicza uważa za zbyt techniczne, wdawać się w dalszy rozbiór tej sprawy dość prostej dla każdego, któremu stosunki sądownictwa i połączonej z nim instytucji depozytów sądowych nie są obce. Wprawdzie komisja prawnicza, dla krótkości czasu dla obrad sejmu przeznaczonych nie była w stanie zbadać szczegółowo dat w petycji podanych, lecz nie ma powodu wątpić o ich prawdziwości, bacząc na powagę korporacji, która petycję wniosła. Zwracając jeszcze uwagę na to, że w Gracu, którego sąd krajowy nierównie mniejszą ma agendę od lwowskiego — odrębny c. k. urząd depozytów sądowych już istnieje, komisja prawnicza daje wyraz swemu przekonaniu, że żądanie lwowskiej Izby adwokatów jest ze wszech miar uzasadnione i że petycja wyżej wspomniana zasługuje na jak najsilniejsze poparcie ze strony sejmu.

Komisja prawnicza wnosi tedy: Petycję lwowskiej Izby adwokatów o utworzenie samoistnego c. k. sądowego urzędu depozytowego we Lwowie odstępuje się rządowi do spiesznego uwzględnienia.

† **Helena Kaczkowska**, żona artysty-muzyka, zmarła w 29 r. życia.

**Uroczystość Jordanu** odbyła się dzisiaj z całą okazałością. Na rynku ustawiono przy studni ołtarz. Po nabożeństwie solennem w wołoskiej cerkwi,

ruszyła procesja z duchowieństwem na czele na rynek, gdzie ks. metropolita Sylwester odprawił mszę św. w asystencji kanoników.

Chór alumnów śpiewał podczas nabożeństwa.

Uroczystości asystował 80 pułk piechoty z muzyką.

Marszałek hr. Tarnowski, p. namiestnik Zaleski, członkowie Sejmu, profesorowie uniwersytetu i rada miejska była licznie reprezentowaną.

Dzień pogodny i mroźny sprzyjał uroczystości.

Uroczystość Jordana podług obrządku grecko-unickiego odbyła się na placu Franciszkańskim przy udziale oddziału wojska i muzyki. Publiczność składali przeważnie żołnierzy z Bukowiny, stałej bowiem ludności prawosławnej jest u nas bardzo mało.

**Odczyt** Wojciecha hr. Dzieduszyckiego o „Potopie“, odbędzie się w dniu 19. i 22. bm. w sali ratuszowej. Dochód z odczytów przeznaczony na cele dobroczynne.

**Żałobne nabożeństwo** za spokój duszy wszystkich zmarłych członków rodziny Żulińskich, odbędzie się w środę 19. bm. o godz. wpół do 12. w kościele OO. Bernardynów.

**P. Władysław Barącz**, głośniejszy artysta dramatyczny, uczeń nieśmiertelnego Dawisona, wystąpi d. 7. lutego w „Zbójcach“ w roli Franciszka Moora, na dochód „Czytelnicy akademickiej.“ Jesteśmy przekonani, że wiadomość ta bardzo przyjemnie zostanie przyjęta, p. Barącz bowiem cieszy się zasłużonym i powszechnym uznaniem, a z prawdziwą szkoda dla sztuki dramatycznej usunął się od jakiegoś czasu zupełnie od sceny.

**Omylił się** Do „handelesa“ Borucha Schnappeka, na ul. Smoczej, przyszedł jakiś młody pan i wybrał sobie najpiękniejszy z pięknych garniturów za co miał uiszczyć wygórowaną cenę kupna 9 zł. 50 ct. — Młodzieniec wydobyla przekaz na 15 zł. opiewający, dostaje resztę 5 zł. 50 ct. i odchodzi zupełnie zadowolony. — Pan Boruch posyła na pocztę przekaz celem zrealizowania go, tymczasem przekaz ze służącą odsyłają na policję. Pokazało się, że przekaz był sfałszowany i to wcale sprytnie. Pięczęcie pocztowe były robione wolną ręką tuzem.

**Do kanału** rzuciła wczoraj Parańska Korecka, służąca u adwokata dra G., własne nowonarodzone dziecko. Korecka udała się do szpitala. Dziecka nie odzūkano.

**Lecznica we Lwowie.** Dr. Władysław Tatarczuch imieniem Towarzystwa lecznicy lwowskiej dnia 10. stycznia r. b. przedłożył petycję do sejmu, celem wyjednania subwencji dla tegoż Towarzystwa. Komisja budżetowa zdaje o niej sprawę jak następuje:

„Grono lekarzy lwowskich założyło w roku ubiegłym na wzór podobnych instytucyj zakrajowych Towarzystwo pod nazwą „Lecznica lwowska.“ Załączony statut został przez ek. namiestnictwo zatwierdzony, a Towarzystwo dnia 13. maja 1886 rozpoczęło swą działalność: bezpłatne udzielanie rady i pomocy lekarskiej ubogiej ludności tak miejscowej jak i zamiejscowej, bez różnicy wyznań, tak skutecznie, że według załączonego wykazu w pierwszym półroczu (do 13. listopada 1886) leczono 3.522 osób, a to 1.604 mężczyzn i 1.918 kobiet, 2.234 chrześcian i 1.288 starozakonnych, 3.105 mieszkańców Lwowa i 417 zamiejscowych, dorosłych 2.816, dzieci 706. Ordynacje odbyły się łącznie 10.215, a zatem przeciętnie 57 dziennie. Doktorowie Jasiński, Jara i Wiktor udzielali pomocy w chorobach wewnętrznych, dr. Schramm w wypadkach chirurgicznych, dr. Sielski w chorobach kobiecych, dr. Lebedowicz w chorobach ocznych, dr. Sieradzki w chorobach dziecięcych, a dr. Tatarczuch w chorobach skórnych. Prócz ordynacji otrzymywali chorzy po zniżonych cenach lekarstwa.

Pierwsze koszty urządzenia i administracji grono ośmiu lekarzy poniosło z własnych funduszy, składając na ten cel po 100 zł. Oczywiście przy tak szczupłych zasobach warunki tej nowej instytucji są nader skromne i bez pomocy potężniejszych czynników rozwinąć się nie może. To też na posiedzeniu dnia 9. stycznia r. b. komisja budżetowa Rady miejskiej wstawiła w budżet kwotę 400 zł., jako subwencję dla lecznicy na r. 1887., Kasa oszczędności również udzieliła na ten cel kwotę 300 zł.

Jest to w naszym mieście pierwsza próba utworzenia tego, co w Paryżu od r. 1876, w Wiedniu i w Warszawie od lat kilku istnieje: leczenia ambulatoryjnego, czyli tak zwanej „polikliniki“. U nas, gdzie kraj ponosi w całości koszt leczenia ubogich, a szpitale liczbę zgłaszających się ledwie pomieścić mogą, taka instytucja zasługuje na wszelkie poparcie, ponieważ w dalszym rozwoju może skutecznie przyczynić się do zmniejszenia ciężarów funduszu krajowego.

Komisja budżetowa zaleca przeto skromnym datkiem 500 zł. zaznaczyć to poparcie kraju dla lecznicy lwowskiej.

Ponieważ jednak instytucja ta od niedawna istnieje i komisja budżetowa w ostatnich chwilach sesji sej-

mowej należytego naocznego przekonania o jej dobrem urządzeniu i żywotności nabyć nie mogła, przeto do radza komisja, wyzwożoną kwotę zostawić do dyspozycji Wydziału krajowego, który udzieli ją częściowo lub całkowicie w miarę, jak przekona się o należytej działalności lecznicy. Komisja budżetowa wniosła przekazać 500 zł. dla Towarzystwa lecznicy lwowskiej do rozporządzenia Wydziału krajowego. (Referent Hausner.)

**Wyprawa dr. Stanisława Smolki do archiwów watykańskich.** Wskutek otwarcia przed czterema laty przez papieża Leona XIII. archiwów watykańskich dla badań historycznych, wszystkie prawie narody ustanowiły w Rzymie, nie szczędząc wydatków, instytucje do celu wykonywania systematycznych i umiejętnych poszukiwań w archiwum watykańskim za dokumentami i wiadomościami, mogącemi rozjaśnić ich dzieje. Ze strony naszego narodu przedsięwzięto także pierwsze kroki w tym kierunku, ale dzięki tylko staraniom zabiegom gorliwych obywateli. Mianowicie profesor uniwersytetu Jagiellońskiego p. Stanisław Smolka powziął z początkiem roku zeszłego myśl urządzenia wyprawy naukowej do Rzymu, w celu czynienia poszukiwań w archiwach watykańskich dla wzbogacenia naszych dziejów ojczystych, a zebrawszy z ofiar od osób prywatnych, które w swej petycji wymienił, i z zasiłkiem danego przez akademję umiejętności pewną kwotę, oraz zyskawszy urlop od ministra oświecenia, wyjechał z początkiem października roku zeszłego do Rzymu, wraz z pięciu ukształconymi byłymi uczniami uniwersytetu Jagiellońskiego, pracującymi na polu nauk historycznych.

Ta wyprawa naukowa pracuje gorliwie w archiwach watykańskich pod opieką stolicy apostolskiej ambasady cesarsko-austrjackiej, a krótkie sprawozdanie ogłosił profesor Smolka o dotychczasowym owocu pracy wyprawy, zajętej w roku zeszłym i bieżącym badaniem aktów, odnoszących się do panowania wielkiego króla Stefana Batorego.

Lecz chociaż profesor Smolka poświęca swój czas bezpłatnie tym badaniom historycznym, jednak fundusze zebrane z ofiar prywatnych już się wyczerpuje na utrzymanie całej wyprawy naukowej w Rzymie, i p. Smolka przysłał petycję do Sejmu, polecając opiece jego ustalenie przyszłości rozpoczętego przedsięwzięcia, ważnego dla dziejów naszych“. Uprasza on, aby „Sejm racjonalny przez pewien szereg lat przeznaczać na cele prac naukowych w archiwum watykańskim kwotę 1500 zł. rocznie“, a zarazem wyjednał u rządu przyznanie takiej samej kwoty rocznej na cel powyższy. Fundusze, którymi w ten sposób na pewien czas zapewniony stał — pisze w petycji swej profesor Smolka — stałyby do udzielania stypendjów lub zasiłków ukwalifikowanym pracownikom, którzy, pod warunkiem przyznania im pewnej subwencji, byłiby gotowi czynić na własny koszt poszukiwania w archiwach watykańskich. Uprasza także profesor Smolka o przyznanie zasiłku dla tegorocznej wyprawy w Rzymie w kwocie 1000 zł., który to zasiłek dozwoliłby przedłużyć prace tej wyprawy naukowej aż do końca czerwca r. b.

Komisja budżetowa Sejmu zważywszy ważność wyprawy naukowej dla dziejów ojczystych; zważywszy powtórnie, iż na szerokich ziemiach polskich jedynie Sejm galicyjski może dać urzędową opiekę i wsparcie wyprawie naukowej do bogatego źródła dziejów, przeto, którem dziś wszystkie prawie narody urządziły instytucje, mające czerpać cenne wiadomości do ich historii, zważywszy wreszcie, że zapewne także rząd nasz odpowiedniej subwencji uczonym, wyprawionym z polski: akademji umiejętności w Krakowie, dla prac naukowych w archiwum watykańskim, jeżeli Sejm stosuje odpowiednie wezwanie do rządu; — z tych powodów komisja budżetowa wnosi:

1. Sejm wyznacza przez lat 3 po 1500 zł. rocznie na prace naukowe w archiwum watykańskim, kwotę tę należy zamieszczać w VII. rubryce budżetu wydatków.

2. Zasiłek na ten cel 1500 zł., na rok 1887. wypłaci Wydział krajowy do rąk profesora Stanisława Smolki, na utrzymanie do końca roku bieżącego wyprawy naukowej pracującej w archiwum watykańskim.

3. Co do wypłaty w następnych dwóch latach po 1500 zł. rocznie na prace naukowe w archiwum watykańskim, porozumiewać się będzie Wydział krajowy z polską akademją umiejętności w Krakowie, względnie z jej komisją historyczną.

4. Wzywa się rząd, ażeby udzielił subwencji o powiedniey organizującemu się oddziałowi polskiemu przy instytucji historycznym austriackim w archiwum watykańskim.

**Mianowania i przeniesienia.** Prokurator we Lwowie, Władysław Szymonowicz został mianowany starszym radcą przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie. Sędziami powiatowymi zostali mianowani: sekretarz rady tarnopolskiego sądu obwodowego Józefa Pakoła dla Mikuliniec, adjunkci sądowi Ludwik Hubel w Pro-

myślu dla Rymanowa, dr. Filaret Sembratowicz we Lwowie dla Monasterzysk i Adam Grabowieński w Stanisławowie dla Turki. Sędzia powiatowy w Monasterzyskach Leopold Hauser został przeniesiony do Żołyni. Starszy komisarz górniczy Henryk Walter został mianowany radcą górniczym przy starostwie górniczym w Krakowie.

**Mianowania w armji.** Następujący oficerowie armji liniowej przeniesieni do galicyjskich batalionów pieszych czynnej obrony krajowej: porucznicy Henryk Dąbrowski i Władysław Fogelmann i z nieczynnego stanu obrony krajowej: kapitan I. klasy Emil Wojakowski.

Dalej mianowani podporucznikami w nieczynnym stanie galic. batalionów pieszych obrony krajowej: kadeci, zastępcy oficerscy, Zygmunt Guzek i Tadeusz Dolega Mostowski; oraz frekwentanci szkoły aspirantów oficerskich obrony krajowej lub ochotnicy jednoroce, którzy przepisany egzamin oficerski z dobrym rezultatem: Ryszard Kutzer, Franciszek Ferber, Maksymilian Robitschek, Karol Noe, Wacław Wokral, Ernest Korab, Stanisław Siciński, Jan Rosicki, Konstanty Tavangal i Sylwester Strzelbicki.

† **Franciszek Frydman**, burmistrz m. Tachowa, członek ogólnie szanowany w powiecie, zmarł w 50 r. życia.

**Do Tarnowa** ma przybyć prof. Strakosch, znany deklamator.

**Grono baletników** polskich (!) pod dyrekcją jakiegoś Osmulskiego, udało się w pielgrzymkę do Azji, celem dawania widowisk. Towarzystwo zwiedzi Bucharię, Chiwę i Kokand.

**Nieznanzi złoczyńcy** włamali się na strych Mojżesza Bergera, mieszkającego na ul. Sykstuskiej 1. 30, skąd zabrali bardzo wiele bielizny.

**Pięćdziesięciolecie.** W r. b. jeden z zasłużonych weteranów sceny, najwytrwalszy, zasłużony kierownik trup prowincjonalnych, Jan Okoński, kończy 50 lat scenicznego zawodu, a raczej półwiekową rocznicę swego pierwszego występu w Warszawie.

Sędziwy starzec, przebywający obecnie w Piotrkowie, w sierpniu r. 1837 wystąpił jako gość na scenie teatru Rozmaitości w trzech rolach, a mianowicie tytułowej w „Kochanym dziaduniu” Scribego, Wesołowskiego w „Plaksie i Wesołowskim” i Strachajły w „Zamieszaniu” Kotzebuego.

**Arcyksiężna Stefania** ciągle jest chorą na lekką niedyspozycję. Lekarze zalecają jej jak największy spokój.

**W wyprawie do Tybetu**, wysłanej przez Towarzystwo handlowo-przemysłowe centralno-azjatyckie, uczestniczy jako dragoman i znawca języków mandżurskich oficer Goliński, rodem z Warszawy.

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we czwartek. — Program posiedzenia tajnego zawiera 9 spraw.

**Nabożeństwo żałobne** za śp. dra M. Wartewicza adwokata w Złoczowie, dobrodzieja Zakładu św. Łazarza, odbędzie się 20 stycznia o godz. 9 rano w kościele św. Łazarza. — Zaprasza na nie zarząd Zakładu.

**Składki.** Złożono w administracji naszego pisma. Na nieszczęśliwą rodzinę: Franciszka Wilingera 3 złr.

Na rodzinę C. Z. geometry: A. D. z Czortkowa 1 złr.

W ogłoszeniu wczorajszym składek zamiast A. Buzek powinno być A. Rużef, a zamiast Papée ze Stanisławowa, ze Sokola.

**I. plenarne posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbędzie się w lokalnościach Izby w piątek 21. stycznia o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innymi jest wybór prezydenta, wiceprezydenta, prowizorycznego prezydenta, rewidenta kasy, komisji certyfikacyjnej, kolejowej i komisji dla dostaw wojskowych i delegata do komisji miejskiej dla oznaczenia cen materiałów budulcowych.

**Wypadek na poiwaniu.** Dnia 12 bm. podczas polowania w lasach, należących do obszaru dworskiego Ostrowy baranowskiej — w powiecie Kolbuszowskim, prowadzonego przez miejscowego nadleśniczego, jeden z uczestników, ek. podprucznik ułanów — stacjonowany w Trzemeszce, Jerzy Pachrelt — skutkiem własnej nieostrożności — doznał tak ciężkiego zranienia od postrzału — że w pięć kwadransów potem życie zakończył.

Smutny ten wypadek zdarzył się podczas wypożyczenia obiadowego, kiedy myśliwi na wozach kniejoowych spożywali swe wiktuały, przyczem, jak stwierdzono, nie wszyscy wyjęli naboje ze strzelb, na wóz rzuconych. I podporucznik Pachrelt nie wyjął naboju, a poszukując na wozie ze swoją torbą, spowodował sam ów fatalny wystrzał.

**Funkcjonariusze sądów austriackich** będą przy rozprawach publicznych nosili na sobie strój taki, jakiego w podobnych razach używają sędziowie we Francji, a mianowicie obszerną togę i na głowie biret. Jak donoszą z Wiednia minister sprawiedliwości zamierzył wkrótce wydać powyższe rozporządzenie. a będzie ono dotyczyło zarówno członków trybunału, jak prokuratora i obrońców. Do podniesienia uroczystego charakteru rozprawy przyczyni się to niemało, jakkolwiek w początkach dia nieprzywykłych będzie wyglądało nieco teatralnie.

**Dochód z balu polskiego** w Wiedniu jest przeznaczony dla stowarzyszeń polskich tamtejszych: „Ognisko,” „Zgoda,” i „Przytulisko,” oraz dla austr. Tow. Czerwonego krzyża.

**Złote wesele.** Rządzą uroczystość złotych zaślubin obchodzili wczoraj w Krakowie małżonkowie Aleksander i Rozalia Łudnowscy. P. Aleksander Łudnowski, ojciec Bolesława, jubilat w zawodzie artysty dramatycznego, zasłużony pisarz dramatyczny, dotychczas stały członek krakowskiej sceny, przed kilku laty obchodził 50. rocznicę swego zawodu. Obecnie w czestwem zdrowiu doczekał złotego wesela. W kościele OO. Reformatorów na nabożeństwie na intencję sędziwej pary odprawionem, obecni byli wszyscy artyści krakowskiego teatru, oraz zamieszkała w Krakowie rodzina jubilatów.

**Brylantowe gody.** W dniu 8. b. m., we wsi Obalutowce, nad granicą pruską, jak nam donosi nasz korespondent z pod Wieruszowa, obchodzono niezwykłą uroczystość brylantowego wesela. Sędziwi jubilaci, państwo Adam i Zofia z Pietrzykowski Milewscy, w powyższym dniu doczekali się 75-letniej rocznicy małżeńskiego pożycia.

Jubilat liczy obecnie 98 lat wieku, jest niewidomy, lecz oprócz tego ciężkiego, a z rezygnacją znoszonego kalectwa, odznacza się krzepkością sił i nader przytomnym umysłem. Podobnie i jubilatka cieszy się, pomimo 94 lat, czestwem zdrowiem.

W uroczystości rodzinnej wzięły udział dzieci, wnuki, prawnuki praprawnuki.

**Białe zajęcie.** Haadlujący zwierzyną zaczęli sprządzać do Warszawy białe zajęcie z carstwa, zwierzynę nader tanią, ale nieodzaczającą się wykwinnym smakiem.

**Gustawowi Flaubertowi**, głównemu przedstawicielowi francuskiej szkoły naturalistycznej, postanowili wielbiciele ustawić pomnik. Wykonanie tego dzieła powierzono rzeźbiarzowi prrskiemu Chapu.

**Walka byków w Paryżu.** Na dochód ludności dotkniętej powodzią odbyła się w hipodromie walka byków w obecności licznej, bo przeszło 7000 głów liczącej publiki. Nie była to jednak straszna walka, toreadorowie bowiem i byki traktowały się wzajemnie z wielką kurtuazją. Niebezpieczniejsze byki były uwiązane na linach. — Mimo to kilka dam protestowało tak głośno, że je z cyrku wyprowadzono, a pewien członek Towarzystwa ochrony zwierząt rozpoczął bójkę, która źle się dla niego skończyła, zrzucano go bowiem ze schodów. — Zresztą nie było żadnego wypadku.

**Raport policyjny.** Skradziono: 8 koszul męskich, obrus kolorowy a dwa białe, wełnianą niebieską chustkę w kwiaty po dwóch bokach z frendlami, trzy kolorowe fartuski, warkocz i drobniejsze rzeczy.

Zgubiono: książkę recepisową, na pieniężne listy, z napisem firmy Abrahama Zippera; dwa weksle, jeden akceptowany przez Binę S. w Jarosławiu na 500 złr., a drugi przez Leona Ch. na 615 złr.; czarną kaszmirową chustkę, w drodze z Szumanówki; kartkę zastawniczą na srebrny półkryty zegarek na 4 rubiny, zastawiony za 2 złr. w ruskim banku do l. 16461.

Znaleziono: pularsik z kwotą 62 cent., na ulicy Kaźmierzowskiej; książkę, gramatykę niemiecką z podpisem Jana Bradla; jedną długą damską irchową rękawiczkę brązową, na ulicy Krakowskiej.

Zakwestjonowano: łańcuch od wozu.

**Czwarty zeszyt powieści ZMARNOWANI** Maksa Kretzera opuścił prasę. Cena zeszytu 18 centów, abonenci „Kurjera Lwowskiego” płacą tylko 15 centów.

Abonenci z prowincji, którzy nadeszłą przedpłatę na najmniej pięć zeszytów z góry, otrzymują każdy zeszyt franco.

## Teatr, literatura i sztuka

(v) **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie pełnej pięknych ustępów opery Donizettego „Lukrecja Borgia” nie będzie należeć w tym sezonie do lepszych produkcji operowych, a to głównie z tego powodu, że pani

de Neval w partji tytułowej nie zupełnie odpowiadała swemu zadaniu. — Pan Laspiur spiewał poprawnie, u p. Curtiego zaś dawał się uczuwać brak niskich tonów. — Zauważyć musimy również, że ensemble nie szły tym razem tak dobrze jak np. w „Aidzie” i „Faworycie”. — Pani Kaźprowiczowa jako Orsino zbierała oklaski, a chóry były należyście przygotowane. — Publiczność zebrała się wcale licznie.

Dzisiaj „Chamillac”, jutro „Don Cezar”, w piątek po raz pierwszy „Męczennica” dramat autorów „Dwóch sierót” na benefis pani Woleńskiej.

\* „Musikalisches Wochenblatt” wychodzący w Lipsku, pisze o „Tatrach” Żeleńskiego:

Jest to dzieło orkiestralne pełne ognia, werwy i temperamentu; należałoby je grywać od czasu do czasu w koncertach o nie zanadto poważnych tendencjach. Wiele się teraz spotyka utworów o lżejszej może cokolwiek treści, niemniej przeto do szlachetnego celu dążących i do tych właśnie zaliczyć można ten utwór Żeleńskiego, który witamy jako nader efektowną nowość. A trzeba przyznać, że dzieło to robi wrażenie, gdy jest oddane z należyłą swobodą i życiem, a zarazem z niezbędną tu wytworną subtelnością. Przytem w tym muzycznym obrazie spotykamy sympatyczne i charakterystyczne motywy, jak n. p. zaraz z początku, świeży, taneczny, później drugi, spokojnie śpiewny; całość zaś zrobiona umiejętnie, instrumentowana biegłą ręką.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

**Wiedeń 18. stycznia.** *Deutsche Zeitung* donosi, że cesarz Franciszek Józef wysłał na Nowy Rok st. st. do cara depeszę, w której znajduje się następujący ustęp: „Jestem najmocniej przekonany, że przy osądzeniu nieuprzedzonym sytuacji, kierowani uczuciami naszymi będziemy umieli usunąć otaczające nas trudności i zachowamy ludom naszym błogosławieństwo pokoju”.

**Wiedeń 19. stycznia.** Sejm niższoaustriacki przyjął wniosek Duetza, Fürnkranza i Veranisa wzywający rząd, aby erarjum urządziło sprzedażę płodów rolniczych. Wydział krajowy otrzymał polecenie złożyć sprawozdanie na najbliższej sesji, w jaki sposób ministerstwo wojny płody rolnicze ma bezpośrednio zakupować u producentów. Ministerstwo wojny zarządziło ostrą kontrolę przy asenterunkach.

**Grac 18 stycznia.** Prokuratorja w Cilli skonsultowała petycję antysemitów w sprawie zakazania imigracji żydom zagranicznym.

**Tryest 19. stycznia.** W Górnych Włoszech panują zawieje śnieżne i burze.

**Berlin 19. stycznia.** Komisja Izby panów załatwiła adres do cesarza, którego treść trzymana jest w najściślejszej tajemnicy.

Podług *National Zeitung*, car ma być mocno rozjątrzony na Kalnoky'ego z powodu jego oświadczenia, że Rosja naruszyła umowę Skierniewicką.

Bismark miał zaproponować konferencję w sprawie bułgarskiej.

**Bruksela 19. stycznia.** W Izbie deputowanych rząd zapowiedział, iż zażąda większych kredytów na wojsko.

**Sofja 19. stycznia.** Rząd nakazał władzom pogranicznym, aby aresztowały powracających z Rosji oficerów bułgarskich, którzy brali udział w zamachu stanu, albowiem ciż nowy zamach układają. Turecka nota żąda, aby rejencja złożyła władze w ręce mocarstw, które podpisały traktat berliński. Rejencja dotychczas nie dała odpowiedzi.

**Paryż 19. stycznia.** *La France* donosi, że w kołach deputowanych panuje przekonanie, iż w obec tego co się dzieje w Niemczech, generał Boulanger, im więcej napadają go Niemcy, tem konieczniej powinien pozostać na swem stanowisku. Wszystkie pogłoski o jego ustąpieniu są nieprawdziwe.

**Rzym 19. stycznia.** Robilant przyjmował wczoraj w południe deputację bułgarską i radził jej, aby natychmiast po powrocie do Sofji starała się załatwić przesilenie porozumiewając się z Rosją na podstawie traktatu berlińskiego i stambulskiej konferencji. Zresztą oświadczył, że nie udziela stanowczej rady, aby się nie zdawało, że Włochy migszają się w wewnętrzne sprawy Bułgarii.

**Stambuł 18. stycznia.** Sułtan przesłał papieżowi w prezencie kosztowny pierścień.

## Humorystyka.

Z Kurjera świątecznego.

### Na podwórzu.

— Mój stróżu, tu u was katują zwierzęta, zaprowadźcie mnie do mieszkania z którego dochodzi ryczenie; jestem członkiem opieki nad zwierzętami.

— Et proszę pana, tu nijakiego katowania bydła nie ma, jeno lokatorka z drugiego piętra uczy się śpiewania, bo wstępnie do tyjnatru.

### Przed „Joanną d'Arc“.

— Powiedz mi, dlaczego ta Joanna d'Arc, wjeżdżająca do Reims, ma takie wesołe oblicze?

— Jakto, a więc nie wiesz, że w Reims istnieją wielkie składy szampa? Przecież to jest przyjemnie znaleźć się w tak powabnym mieście.

### Jaki ojciec, taki syn.

— Tate! czy na tamtym świecie biorą jeszcze większy procent jak ten procent, co tate tu bierze?

— Głupiś synku, na tamtym świecie nie biorą żadnego procentu.

— A dlaczego jak kto umrze, to zaraz o nim piszą, że się przeniósł do lepszego świata?

## Wiadomości polityczne.

Wiedeń 18. stycznia. Tutejsze dzienniki wymieniają na serjo księcia Leuchtenberskiego, jako najnowszego kandydata na tron bułgarski. Obiega pogłoska, że Rosja przyjmie oficjalnie rzeczony kandydata, który prawdopodobnie potrafiłby najlepiej załatwić o becne rosyjsko-bułgarskie nieporozumienie.

Monachjum 18. stycznia. Obiega pogłoska, że z okazji rozpisanych wyborów do parlamentu niemieckiego, wyda proklamację do ludu ksiądz regent bawarski.

Berlin 18. stycznia. Stronnictwa: konserwatywne, narodowo-liberalne i wolnomyślne wydały już odezwy wyborcze. Dotychczas nie ukazała się proklamacja cesarska.

Sofja 18. stycznia. Donoszą z Sistywy, iż aresztowano tam kilku agitatorów, którzy knuli spiski przeciw rządowi.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

„Sylwana“, wychodzącego rok V. — obecnie we Lwowie pod redakcją prof. Władysława Tynieckiego — wyszedł nr. 1. za styczeń i zawiera: Do szanownych czytelników *Sylwana*; — „Co mamy, a czego nam potrzeba“; — A. Rosenberg: O przyroście spowodowanym przez obrzedniejsze ustawienie drzew (Lichtungszuwachs); — H. Strzelecki: Znaczenie ciężka lasu w nauce i praktyce leśnictwa; — Przypomnienia gospodarcze; — Korespondencje; — Czynności Wydziału Tow. leśnego; — Nekrolog; Wiadomości bieżące; — Nowi członkowie Tow. leśnego; — Ogłoszenia prywatne. — Cena miesięcznika wynosi rocznie dla członków 2 zł., dla obcych 4 zł., półrocznie dla członków 1 zł., dla obcych 2 zł. Dla Rosji 4 rs. rocznie, półrocznie 2 rs. z przesyłką pocztową 5 rs. rocznie.

Pismo to zasługuje na żywe poparcie w kołach interesowanych, gdyż jest ono jedynym w Polsce pismem praktyce leśnej poświęconym, które w krótszych odstępach czasu wychodzi.

Nauka rybactwa. Jak wiadomo p. Langie postawił w sejmie wniosek o zaprowadzenie nauki rybactwa w naszych szkołach rolniczych. Wniosek ten przydzielono komisji gospodarstwa krajowego, która o nim zdaje sprawę Sejmowi jak następuje:

„Rozpowszechnienie nauki rybactwa uważa komisja gospodarstwa krajowego za rzecz tak ważną i pilnie potrzebną, że nie waha się przedłożyć Wysokiej Izbie wnioski w tej sprawie z usilną prośbą o ich przyjęcie.

W obec smutnego stanu naszego rolnictwa, upadającego prawie pod brzemieniem rozlicznych klęsk i niepowodzeń; w obec ciągłego zmniejszania się dochodów z gospodarstwa wiejskiego: otwieranie nowych źródeł dochodu z ziemi, powinno być jednym z głównych zadań Reprezentacji kraju. — Gospodarstwo rybne, a mianowicie stawowe, należy niezaprzeczenie do takich źródeł bogactwa krajowego, które do życia powołać należy i szczególną otoczyć opieką.

Niegdyś było ono dzielącym czynnikiem naszej zamieszkałości — a dziś niestety, z wyjątkiem jednej okolicy, odłogiem leży prawie w całym kraju. Na prze-

strzeni około 30.000 morgów mamy gospodarstwo stawowe dzikie, które tak mało daje dochodu, że niejedyn zniechęcony właściciel przemienia staw na łąkę łąkę lub pastwisko, nawet w takich razach, gdzie nie zniewala go do tego brak paszy.

Komisja gospodarstwa krajowego sądzi, że taka przemiana jest wielką szkodą dla kraju i przypuszcza, że niktby jej nie uczynił, gdyby wiedział jakie zyski dać może umiejętne gospodarstwo stawowe i gdyby potrafił takowe zaprowadzić.

Liczne przykłady w naszym kraju dowodzą, że morg racjonalnie zarybionego stawu, przynosi więcej dochodu, aniżeli morg średniej roli lub łąki — a 10 razy więcej, niż morg stawu dzikiego.

Łatwo przekonać się o tem w słynnych gospodarstwach rybnych zachodniej Galicji i Szlązka, gdzie wielu gospodarzy znajduje korzyść w powiększaniu przestrzeni stawów kosztem roli i łąki. Ale tam wiedzą, jakiej gleby i jakiej wody potrzebują pewne gatunki ryb; tam wiedzą, które ryby hodować można pospolu w jednym stawie, a które bezwarunkowo wyłączyć z niego trzeba,

Słowem — prowadzą tam systematyczne gospodarstwo rybne na podstawie nauki — wspieranej ciągłymi doświadczeniami — podobnie jak to czynią znakomici hodowcy zwierząt domowych.

Nie ulega też wątpliwości — że umiejętna hodowla ryb daje pewniejsze i stosunkowo do zużytej pracy większe zyski, niż każda inna gałąź gospodarstwa wiejskiego. Ażeby istniejące już dzikie stawy racjonalnie urządzić — nie potrzeba ani wielkich wydatków, ani wielkiej pracy, ale koniecznie potrzeba znajomości rzeczy, której nam właśnie brakuje. — Wszystkie rządy cywilizowanych krajów uznały ważność nauki rybactwa, jako potężnego czynnika dobrobytu kraju. Zaprowadzają też wykłady tej nauki we wszystkich szkołach rolniczych i leśnych — urządzają specjalne zakłady sztucznego wylęgania ryb, z kądem rozwoju narybek po całym kraju.

Rząd saski urządził wykłady rybactwa, objaśniane praktycznymi ćwiczeniami w Akademii leśnej w Tharandzie. Pojmując zaś ważność tej nauki dla ogółu ziemian, otworzył bezpłatnie podwoje sal wykładowych dla wszystkich obywateli i tym sposobem wykształcił dotychczas 700 osób w gospodarstwie rybnym, jak świadczy urzędowe sprawozdanie.

Podobnie dzieje się w innych krajach, a w najbliższych nam Węgrzech istnieje już 31 zakładów — poświęconych wyłącznie rybactwu.

My tylko, którzy najpilniej może potrzebujemy podniesienia dochodów z ziemi i stosunkowo największe obszary wód posiadamy, nie zdobyliśmy się dotąd na wykształcenie jednego przynajmniej nauczyciela rybactwa.

Komisja gospodarstwa krajowego sądzi, że najłatwiej i najrychlej rozpowszechniłaby się nauka gospodarstwa rybnego za pomocą uczniów szkół rolniczych, którzy po opuszczeniu szkoły, osiedlając się w różnych okolicach kraju, wpływałby mogli radą i przykładem na ulepszenie gospodarstwa stawowego. Ażeby jednak cel ten osiągnąć, trzeba dla nich jak najspieszniej wykształcić kosztem kraju przynajmniej dwóch nauczycieli i przygotować im warsztat pomocniczy dla praktycznych ćwiczeń, przez urządzenie kilku małych stawów demonstracyjnych w Dublanach i Czernichowie.

Wnosi tedy: 1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby w roku bieżącym kazał urządzić stawki (małe stawy) demonstracyjne dla nauki rybactwa potrzebne w Dublanach i w Czernichowie. Na ten cel przeznaczają Sejm z funduszy roku bieżącego: dla krajowej szkoły rolniczej w Dublanach 400 zł. w Czernichowie 300 zł. — 2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby udzielił odpowiednie stypendja dwóm kandydatom na nauczycieli rybactwa stawowego i przeznacza na ten cel 1300 zł. z funduszy krajowych bieżącego roku.

Lwów dnia 14. stycznia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica	8—8.40	7.85—8.10	7.80—8.25	8—8.75
Zyto	5.70—6.15	5.50—6.05	5.50—6—	5.90—6.35
Jęczmień	4—7—	4.75—6.75	4.25—6.70	5—7.20
Owies	4.90—5.25	4.15—4.55	4.25—4.45	4.50—5—
Groch	5.70—9—	5.50—8.50	5.50—8.25	6—9.50
Wyka	4.50—5.15	4.25—4.95	4.25—4.50	4.90—5.25
Rzepak	9—9.30	8.50—	8.75—	9—9—
Lnianka				
Koniczyn. czer.	32—45—	30—45	30—45	35—45—
Konicz. biała	40—55			
Konicz. szwed.				

Czerniowce: Pszonica 7.75—8.10; Zyto 5.35—5.70; Jęczmień 4.80—7—; Owies 4.25—4.50; Groch 5.50—9—; Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —; Koniczyna czerwona 30—42—; Koniczyna biała 45—55; Koniczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 40 nominalne Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów, gotowa dostawa 23.50 — 23.75.

Okowita warranty na Wrzesień 1887. 26—29.5)

Pszonica poszukiwana. — Usposobienie ożywione.

Nafta. Wiedeń, 18. stycznia: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.60 do —.—; Hamburg: loco 6.90 do —.—; na styczeń 6.80, na styczeń-marzec 6.70; Antwerpja na styczeń 17.25; do —.—; Nowy-York 6.3/4 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 17. stycznia 1887 r.

Hotel LANGA: M. Kühner z Wiednia. L. Kann z Wiednia. J. Brasch z Rawy ruskiej.

Hotel ŻORŻA: K. br. Mortens z Łańcuta, H. Polko z Żółkwi, W. Postrucki z Wojniłowa, M. Sarnecka z Turynki.

Hotel FRANCUSKI: E. Kubicki z Kamienki, dr. E. Illasiewicz z Tuligłówna, J. Siebenschein z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: J. Furiakowicz z Brzeżan. Kubasz z Strusowa. J. Frommel z Pawłowic. S. Kümmerer z Wiednia. W. Zebrecki z Przemyśla. J. Mańkiewicz z Liska. F. Łokuciejewska z Łukawicy.

Hotel WARSZAWSKI: S. Matkowski z Szczercza. Z. Urbański z Rosji. A. Bobrowiński z Malawy.

Hotel ANGIELSKI: Dr. J. Kremer z Krakowa. L. Cieński z Okna. K. Chwalibóg z Grojca. Z. Wolski z Siennowa.

Kotel KRAKOWSKI: R. Dajewski z Zborek. W. Kwieciński z Poremby.

## Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

## Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie.

otworzył

### Atelier dentystyczne

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy zniesieniu kokaingą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

### PODZIĘKOWANIE.

Podpisani dziękujemy najserdeczniej Wielmożnemu Panu Doktorowi R. Barączowi, Operatorowi we Lwowie za zręczne i skuteczne wykonanie niebezpiecznej operacji (tracheotomi) na naszym cztero letnim dziecku, chorem na dyfterję. Nie mogąc się odwdziżyć inaczej za wszystkie trudy, dla nas i naszego dziecka w dniu i w nocy ponoszone, musimy wyrazić na tej drodze naszą dozgonną wdzięczność. Bóg zapłać.

Lwów dnia 17. stycznia 1887. 598

Bernard Buzinger, Roza Buzinger  
ul. Rzeźnicka nr. 13.

## Wszelkie Losy rządowe i prywatne kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

## Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

### WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

## Rozmaitości.

**Związek palenia zwłok** w Szwecji wyasygnował 7000 koron na wystawienie pieca kremacyjnego pod Sztokholmem.

**Sędziwy wiek.** W Wąbrzeźnie, w Poznańskim, żyje starzec, mający 104 lata, nazywa się Kuleszewski i cieszy się jeszcze dobrem zdrowiem.

**Prasa w Japonii.** Już od 20 lat prasa stała się w Japonii jednym z koniecznych warunków życia. Pierwszy dziennik wyszedł w Yeddo w roku 1863; zawierał on wprawdzie same tylko wyciągi z gazet angielskich i holenderskich. Rewolucja r. 1866 przyczyniła się nie mało do wzrostu prasy: każdy chciał być powiadomiony dokładnie o biegu wypadków. Rząd zajął się wydawaniem organu oficjalnego „Kampo“; istnieje on do dziś dnia i ogłasza wszystkie wyroki i postanowienia Mikada. W r. 1871 pojawiło się pierwsze pismo codzienne w Yokohama: „Mainichi Shimbun“. Ma ono 66 współpracowników, odbija się w 15,000 egzemplarzy, papier ma dobry, druk wyraźny, numer sprzedaje się po 15 centymów. Wychodzi we wszystkie dni, oprócz niedzieli. Pismo to odznacza się kierunkiem postępowym. Oprócz tego jest wiele jeszcze innych dzienników: „Nichi Shimbun“ (Wiadomości bieżące), „Jiji Shimbun“ (Czas), „Choya Shimbun“ (Dziennik ludowy). Ten ostatni rozsyła bezpłatnie swoje numery po wsiach, zadaniem bowiem jego jest rozsiewanie oświaty wśród najniższych warstw społecznych. „Czas“ japoński należy do pierwszorzędnego publicysty, p. Fukusawa, znającego Europę równie dobrze, jak i własny swój kraj. Dziennik ten wychodzi od r. 1882 i odbija się w 20,000 egzemplarzy. Pomieszcza on w swych szpaltach korespondencje z Paryża, Londynu, Wiednia i innych miast europejskich, a także azjatyckich (jako to: Kalkuty, Pekinu) i amerykańskich. Wszystkie te dzienniki mają reporterów, zdających codziennie swe sprawozdanie w formie interviews. W Tokio, oprócz codziennych, jest kilka pism tygodniowych ilustrowanych. Publiczność japońska lubuje się w drzeworytach, szczególnie w takich, które przedstawiają parady wojskowe, dworskie i sztuki teatralne. W Tokio wydaje się jeszcze dwa miesięczniki, treści naukowej i kilka przeglądów literackich, w któ-

rych pierwsze miejsce zajmuje „Romanji Zasshi“, czyli alfabet łaciński, tak zwany z powodu, że drukuje się czcionkami łacińskimi. Innowacja ta podobała się bardzo publiczności i jest nadzieja, że wkrótce wiele pism, idąc w ślady „Romanji Zasshi“, odrzuci czcionki japońskie.

**Bijatyka w kościele.** Niezwykła scena zazdrości odegrała się w kościele Świętego Jakóba w Neapolu i to, w święto Bożego Narodzenia. Podczas mszy wśród licznie zgromadzonych pobożnych klęczał także jakiś stary jegomość z młodą żoną, a tuż za tą ostatnią urodziwy oficer artylerji. Gdy stary zagłębiony był napozór w modlitwie, młoda kobieta całą uwagę swoją poświęcała oficerowi i rzucała mu nietylko czułe spojrzenia, ale i całusy ręką i słodkie słówka, tak, że odważny syn Marsa w końcu nawet objął w pół nadobną sąsiadkę. Naraz stary jegomość się odwrócił i zaaplikował zakochanemu oficerowi silny policzek. Oficer wydobyl pałasz i rozpoczęła się bójka, tłum rzucił się jednocześnie na obu, kobiety mdlały, powstała ogólna panika, nabożeństwo zostało przerwane, a piękna grzesznica znikła. Nakoniec zjawila się policja i przyaresztowała obu sprawców bijatyki.

*Z Kurjera świątecznego.*

### Niewierny Tomasz.

— No! mój przyszły zięciu, dostaniesz dziesiąty udział w moich interesach — wszak wiesz, jak one dobrze idą.

### Jak się komu wiedzie, to się wiedzie.

— Cóż to Marysiu, podobno twego narzeczonego wzięli do wojska?

— A tak proszę pani, wszystkich trzech wzięli do wojska.

### Dobry gust.

— Jakie ty listy wolisz Józiu — od przyjaciół, czy od kochanek?

— Ja lubię najlepiej listy zastawne.

### Z Buchalterji.

— Co to jest bilans?

— Jest to matematyczny dowód, że z próżnego i Salomou nie naleje.

### Arytmetyka stróża.

Na pierszego wzionem dwa ruble u pana z trzeciego piętra — wypilem czwartego numeru chyba z pięć razy — a potem mi baba bez sześć dni głowę suszyła.

### Dwie miary.

— Proszę pana, przyszedł od krawca.

— Z ubranie? wołaj go tutaj.

— Nie proszę pana, z rachunkiem...

— To wyrzuć go za drzwi.

### Kolenda terminatora.

— Cóż Wicek! dała ci co twoja majstrowa na kolendę.

— Dała.

— A co dała?

— W kark.

### Bartek filozof.

— Dla czego wy Bartku, ciągle bijecie swoją żonę?

— A, bo gdybym ja jej nie bił — to ona by mnie biła.

### W sądzie.

Ieku Finkelkranz, wezwany jesteś na świadka i masz zeznać — żeś niesłyszał, jak Moškowa powiedziała na Bartka, że jest...

Icek kiwa głową.

— No, odpowiadaj, że słyszałeś!

— Kiedy proszę prześwietnego sądu — ten żyd głuchy jest — odzywa się jakiś chłop.

— Ny właśnie! właśnie proszę sądu — mówi Moškowa — un jest mój świadek, un przysięgnie — że wcale nie słyszał żadne grubijaństwo.

### W kantorze.

— Słuchaj Leoś, czy to prawda, że Merkury to jest bożek od naszego fachu?

— Prawda.

— A dla czego on ma przy nogach skrzydła?

Djabli jego wiedzą; na dobry porządek to on powinien mieć lokomotywy zamiast skrzydeł, to by było daleko praktyczniej.

## W „Drukarni Polskiej“

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 16.  
są do nabycia

po **zniżonych cenach**  
własne nakłady:

„Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską 60 ct.

„Na dnie“ Nowela J. Franco 30 ct.

„Kusiciel“ Nowelka M. Wołowskiego 10 ct.

„Lwowski Kalendarz kartkowy“ dla codziennych notatek, cena 40 ct. zamiast 60 ct.

## Niema nic lepszego nad PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy.  
pudełko po 60, 70, ct. i 1.20 zł.

Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach. 6014e

## PĄCZKI

nie warszawskie lecz parzone, nie z powidłami ale z konfiturą tylko po 4 centy w mleczarni Sterbowej, 24 Akademicka. 582-1-9

Dla właścicieli fiakrów i dorożek

poleca

## ALOJZY HÜBNER

skład farb i materiałów

Lwów ulica Karola Ludwika l. 13,  
(dawniej cukiernia Rothlendera).

Batogi kompletne od 75 ct. do 6 zł.

Biczyska trzcinowe od 50 ct do 2 zł.

Rzemyki do tyczki po 10, 15, 20 ct.

Smarowidło belgijskie kłgr. 18 ct.

Oliwa do latarni.

Oliwa do osi żelaznych.

Świece powozowe.

Smarowidło na fartuchy i rzemienie.

Smarowidło na kopyta.

Lakier czarny na skórę.

Mydło na siodła i trenzle.

Szczotki i piórka do czyszczenia powozów.

Skórki irchowe do czyszczenia powozów 557-1-?

Świstawki powozowe.

## TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 1.  
i filji przy ulicy Zimorowicza 575b

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

Masło deserowe codziennie świeże. . . . . kilo zł. 1.28

Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do „ 1.16

Wina austrijackie, węgierskie i francuskie

flaszka od 50 ct. do „ 1.50

Cognac francuski . . . . . duża flaszka „ 1.80

Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka „ 2.70

Kawę Celjon najprzedniejszą kilo złr. 1.60 do „ 2.08

Herbatę chińską wyborną <sup>8/100</sup> kilo 50 ct. i wyżej

Rum Jamajka prawdziwy . . . . . litr „ 2.40

Smalec i słoninę węgierską . . . . . kilo „ 0.72

Bryndzę świeżą . . . . . „ „ 0.64

oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące

po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

## Sprzedaż drzewa opałowego

założona przez

## Wygnańców z Prus

poleca się gorąco Szanownej Publiczności miasta Lwowa, ofiarując jak najrzetelniejszą obsługę. Główny skład znajduje się na ulicy **Leona Sapięhy** naprzeciw Zakładu św. Teresy.

Zamówienia w mieście przyjmują:

1. M. Walichiewicz, Kopernika l. 4.
2. Handel nasion i herbaty Wgo Edmunda Riedla plac Marjacki l. 10.
3. Handel towarów kolonialnych Wgo Henryka Majera, róg ulicy Łyczakowskiej i Czarnieckiego.
4. Hochman fryzjer Jagiellońska l. 7.
5. W składzie piwa Krasicyńskiego ulica Ossolińskich l. 10.
6. Handel Drexlera i Synów, plac Katedralny.
7. Jak również dyrygent Samplawski, Leona Sapięhy 17.

**Sąg drzewa bukowego i grabowego z dostawą do domu złr. 13., okraglaki i brzożowe po zł. 11.**

Nakładem „Drukarni Polskiej“

wyszedł

## LWOWSKI KALENDARZ KARTKOWY

„TERMINOWY“

elegancko wykonany i zastosowany do potrzeb urzędów, kantorów i osób prywatnych szczególnie pp. adwokatów, kupców dla zapisywania terminów i notatek podręcznych.

Do nabycia w handlach papieru, w księgarniach i w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Dla konkurencji z niemieckimi wydawnictwami cena zniżoną została na 40 ct. za egzemplarz.

**Skład główny:** w księgarni J. Milikowskiego (Starzyk), we Lwowie; w Stanisławowie: G. Paternowski; w Krakowie: A. S. Krzyżanowski, Frommer.

# OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 1 Marca 1886 postanowiło zaprzestać dalszego wydawania 5% Listów zastawnych, wszelkie zaś w obiegu będące 5% Listy zastawne w myśl zastrzeżeń statutu Towarzystwa z obiegu ściągnąć i w tym celu oprócz już istniejących 4% Listów zastawnych 41-letnich nowe

wydawać.  
 4½% Listy zastawne z 52-letnią amortyzacją  
 i 4% Listy zastawne z 56-letnią amortyzacją

Te Listy zastawne zaopatrzone są w kupony płatne 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku.

Po zatwierdzeniu przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych z dnia 12. Maja 1886 do L. 7427 powyższej uchwały Dyrekcja Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego chcąc zapewnić stały zbyt nowo emitować się mających 4½% i 4% listów zastawnych, zawarła umowę z konsorcjum, w którego skład wchodzi firmy: **Niższo-Austr. Towarzystwo eskontowe we Wiedniu, c. k. Bank dla Krajów koronnych w Wiedniu, Erlanger i Synowie w Frankfurcie n. M.**, w moc, której to umowy odstąpiono temuż konsorcjum wszystkie do dnia 31. Grudnia 1886 wydać się mające 4½% i 4% listy zastawne, zapewniając mu oraz prawo opcyi co do wszystkich w latach 1887 i 1888 a ewentualnie i 1889 wydać się mających 4½% i 4% listów zastawnych. Do powyższego konsorcjum przystąpili następnie: **Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie i Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.**

Ogólna suma nowo wydanych Listów w roku 1886 wynosi:

4½%	z okresem 52 letnim	zr.	<b>13,286.900</b>
4%	" 41 " "		<b>945.500</b>
4%	" 56 " "		<b>255.100</b>

z których kwota zr. 12,000.000 wydana została na konwersyę 5% pożyczek, reszta zaś pochodzi z pożyczek nowych.

Fundusz umorzenia ze splat normalnych jako też nad plan uskuteczniionych wynosił zr. **12,530.847**

z którego Dyrekcya na mocy §. 22 statutu nabyła dla umorzenia zr. 5,286.400 w 5% listach zastawnych za resztę zaś wylosowano przy ciągnięciu odbytem dnia 13, 14, 15 i 16. Grudnia 1886.

5%	listów zastawnych na kwotę	zr.	<b>7,110.500</b>
4%	" " dawnych "		<b>110.900</b>
4%	" " z okresem 41 let. "		<b>23.000</b>

Razem ogólną kwotę zr. **7,244.400**

których splata przypada na dzień 30. Czerwca 1887.

Lwów dnia 27. Grudnia 1886.

**Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.**

Odnosnie do ogłoszenia Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podpisane konsorcjum przeznaczyło z zakupionych 4½% **Listów zastawnych** Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego kwotę:

**zr. 6,000.000.**

do wymiany na 5% Listy zastawne wylosowane w Grudniu b. r. i płatne 30go Czerwca 1887, co podając do wiadomości P. T. posiadaczy wylosowanych w Grudniu b. r. 5% **Listów zastawnych** donosi, że począwszy od dnia 28go Grudnia 1886 do dnia 28go Stycznia 1887,

każdy posiadacz 5% Listu zastawnego wylosowanego w Grudniu 1886. za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 30go Czerwca 1887 otrzyma odpowiednią kwotę w 4½% **Listie zastawnym** z kuponem płatnym dnia 30. Czerwca 1887, oraz **dopłatę 75 centów w gotówce** za każde 100 zr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Konsorcjum zastrzega sobie prawo w razie wyczerpania kwoty zr. 6,000.000 wymianę Listów zastawnych wcześniej zamknąć.

**Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:**

*We Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,  
Galicyjski Bank kredytowy.*

*W Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu.*

*W Wiedniu: Niższo-austr. Towarzystwo eskontowe,*

*" C. k. uprzyw. Bank dla Krajów koronnych.*

*W Frankfurcie n. M.: Erlanger i Synowie.*

Lwów dnia 27. Grudnia 1886.

**Niższo-austr. Towarzystwo eskontowe, C. k. uprz. Bank dla Krajów koronnych, Erlanger i Synowie,  
Galicyjski Bank kredytowy, Towarzystwo wzajemnego kredytu.**

W m. Białej Cerkwi guber. Kijowskiej pow. Wasyłkowskim st. drogi żelaznej Fastowskiej w dniu 3/15 Lutego 1887 roku odbędzie się

## doroczna sprzedaż koni

przeważnie arabskich

nadto **PERSZORONÓW** i pół krwi, rozplodowych matek młodych, wierzchowych i zaprzęgowych, maści kasztanowatych, karych, gniadych i siwych pochodzących ze stad JW. z książąt Sapiehów hr. Marii Branickiej, JW. hr. Władysława Branickiego, JW. hr. Ksawerego Branickiego i właściciela ziemskiego JW. Władysława Markowskiego. 864  
Konie oglądać można w stajni Biało-Cerkiewskiej od 1/13 Lutego 1887 roku. Na żądanie wysła się szczegółową listę koni.

Wszedł Numer 2-gi

## „STRAŻNICY POLSKIEJ“

i zawiera:

1) Co nam czynić wypada? — 2) Niepoprawni. — 3) Odprawa. — 4) Protestujemy. — 5) Mowa A. Sapiehy. — 6) Nowe spółki rękodzielnicze. — 7) Korespondencje: a) Z nad granicy Królestwa Polskiego, b) „z Herne“. — **KRONIKA:** Kopiec Unji, Rewindykacja pamiątki narodowej, Środek na łapownikow, O urzędzie budowniczym, Pod rządem moskiewskim, Rząd niemiecki wydał „ukaz“, Rozczarowanie, Jak żydzi zdobywają ziemię galicyjską, z pod Halicza, Ruch rękodzielniczy, Zapytujemy świetną radę miasta Lwowa. W odcinku: a) Pożegnanie Niemna. — b) Dawniejsi akademicy polscy.

Numerów pojedynczych nabywać można w Administracji, Rynek I. 9. i w księgarni Polskiej przy placu Halickim po 15 centów.

Prenumeratę przyjmuje wyłącznie Zarządca drukarni A. Wajdowiczowej, Rynek I. 9.

Pewien nadleśniczy, kawaler, który przez 35 lat zarządzał lasami w dobrach kilku magnatów w Galicji, obecnie utrzymuje się z renty, życzy sobie jedynie dla jakiegoś zajęcia pod nader skromnymi warunkami przyjąć obowiązek od powiedni przy lesie lub tartaku. Zgłoszenia przyjmuje Mikulski w Cucyłowiu przez Stanisławów. 56—1—1

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX  
**!! TANIEJ JAK WSZĘDZIE !!**

potrzebne w gospodarstwie domowym jak:

SZCZOTKI po różnych cenach i we wielkim wyborze do zamiatania, bielienia, i szurowania, foterowania, do sukien, szkieł, obuwia, mebli i t. p. 573  
SZCZOTKI i GRZEBIENIE do włosów  
SZCZOTKI, pasta i woda do zębów  
MIOTEŁKI ryżowe do dywanów  
ROGÓZKI kokosowe i żelazne  
TRZEPACZKI PIÓRKA do prochów  
GĄBKI TOALETOWE, mydła perfumeryjne  
KORKI, MASZYNKI do korkowania  
KORKOCIĄGI, PIPY, LAKI SZPAGAT  
KONEWECZKI na naftę i oliwę  
WAGI DOMOWE, LICHTARZE ŚWIECE benzynowe  
SZNURY do bielizny i rolet  
ZAPALKI szwedzkie pak. 6 ct. SAILONOWE tuzin 14 i 10 ct.  
ATRAMENT do znaczenia bielizny  
ŁAPKI na myszy  
LATARKI ręczne do pinii i strychu  
ŚWIECE „Milly i Apollo“ pakiet 52 ct.  
OLIWA s'olowa i do świecenia  
LAMPKI i knotki nocne  
MYDŁO SUCHE, krochmal przenny i brylantowy, soda, farbka w proszku, tabliczki i papierowa  
FARBY do farbowania materji  
MASA i LAKIERY do zapuszczania podłóg.

poleca:

**ALOJZY HÜBNER**

ulica Karola Ludwika liczb 13. (dawniej cukiernia Rotlendera)  
CENNIK dla każdego gratis i franko

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**Do wydzierżawienia**

Dobra w obwodzie Samborskim obejmujące około 1800 morgów ziemi, z tego 200 morgów pola ornego, 200 m. pastwiska. Budynki gospodarskie w dobrym stanie — mogą być wydzierżawione z wiosną b. r.

Bliższą wiadomość powziąć w Łące w domu W. P. Lityńskiego

## Alojzy Hübner

droguerja

ulica Karola Ludwika I. 13. we Lwowie

dawniej cukiernia Rotlendera poleca

MACZKĘ pokarmową dla dzieci „Nestlego“.

MLEKO pokarmowe dla dzieci „Nestlego“.

PROSZEK do zasypywania

KAKAO w proszku

KAKAO w ziarnkach

MAKA ryżowa

KAWA żołądźkowa

EKSTRAKT LIEBIGA

WÓDKA francuska „Molla“

TRAN RYBI „Dorscha“

LAMPKI nocne

OLIWA do palenia

PRZEŚCIERADŁA gutaperchowe

PAPIER gutaperchowy

PŁÓTNO gutaperchowe

ODCIĄGACZE mleka

FLASZKI do ssania

WOREKI gutaperchowe na lód

KLYSOPOMPY

HEGARY

WSTRZYKAWKI szklanne

WSTRZYKAWKI gumowe

WSTRZYKAWKI cynowe

FLASZKI na uryng

WATA karbolowa

KWAS karbolowy

ROZPYLACZE i t. p.

Największy wybór GĄBEK toaletowych

Najlepsza MASA do zapuszczania podłóg 538—1—8

GLASURA I LAKIERY do zapuszczania podłóg.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**Do folwarku z wolnej**

reki lub parcelację po 120 do 150 złr. za morg, do sprzedania. Folwarki te w najlepszej glebie przy murowanym gościńcu i tylko o 3 mile od kolei oddalone, a nawet 400 do 600 morgów zupełnie rozparcelowane, a to po 5, 10 lub 20 morgów pola, i lasu dla mniejszych gospodarzy. Obszar cały obejmuje 1100 mor. pola 2. 0 mor. łąk i 1000 mor. lasu. — Gorzelnia i wołownia, oraz budynki obu w folwarkach zupełnie nowe. Propinacja w miasteczku i o trzech karczmach w przysiółkach. Domy czynszowe wynajęte przez c. k. rząd. Gospodarze chcący nabyć pojedyncze morgi powinni się zgłaszać poprzód, a gdy się zbierze do 100 morgów, rozpocznie się parcelacja. Cena od morgi pola i lasu 12) do 150 złr. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Kurjera lwowskiego“. 593-1-6

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriela w Paryżu, zażyta w małej dozie ususza natchmiast złoży zwirowe w moczu czyli urynian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUICYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

## OGRODNIK

z wyższym wykształceniem w gałęziach ogrodnictwa, żonaty, 38 lat mający, mogący się wykazać bardzo chlubnymi świadectwami, poszukuje posady do większego ogrodu, także i do założenia ogrodu. Blizsze porozumienie pod adresem poste restante Żurawniki J. B. Korowic. 591-1-1

## Rentowna restauracja

w związku z przemysłem masarskim i szynkowym jest z końcem kwietnia b. r. z powodu zmiany stanu do nabycia pod przystępnymi warunkami wraz z urządzeniem. Blizsze szczegóły udzieli listownie właścicielka **Eleonora Klug** w Zaleszczykach. 599-1-3

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

## D. J. Kurpiel

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

## JOZEFA DAUBNER SKŁAD I PRACOWNIA

wszelkiego gatunku

## szczotek

różnych w ten zawód wchodzących rzeczy. ulica Sobieskiego I. 1 we Lwowie.

## Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite** po 1/2 centa od wyrazu.

Potrzebna na wieś bona niemka, mówiąca także trochę po polsku. Wiadomość u pana Rychtera, ulica Mikołaja I. 2. na dole. 2002-1-3

Buchalter urzędnik bankowy poszukuje zajęcia w godzinach pozabiórowych. Zgłoszenia pod S. T. Administracja „Kurjera“. 2000—1—3

Kandydat adwokatury z praktyką sądową i adwokacką poszukuje zajęcia u adwokata na prowincji adres D. B. Radziechów, 2004—1—6

**25 obarzanek w bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyskiego ul. Halicka 8.** 1993—2—30

Kto ma kamienicę na sprzedaż, ra czy zgłosić pod adresem „Ramt“ ulica Sapiehy 3. 1989-2-3

Dom handlowy i komisowy D. Koźniński i Spółka, ulica Trybunalska 4. kupi używaną kasę ogniotrwałą. 1990 2—3

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej **Simon Degen** Karola Ludwika 29. 1872

Łyżwy doskonałe Halifaxy złr. 1.90 para, sprzedaje Stanisław Köhler 48 Halicka tuż naprzeciw Gimnazjum. 1998—1—3

Hafciarka i szwaczka mieszkająca przy ulicy Piekarskiej I. 29. I. piętrowo nr. drzwi 11. przyjmuje wszelkie roboty jako to: Szycie bielizny, hafty i znaczenie wszelkiego rodzaju monogramami po najumiarkowanych cenach. Zamówienia wykonuje szybko i i elegancko. Oraz udziela lekcje w hafcie za umiarkowaną cenę 1905-1-3

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński I. 2. 1870—28—30

Za 95 złr. krótki fortepian Wałowa 3. pierwsze piętro.

Handel korzenny **Henryka Mayera** rog ulicy Łyczakowskiej poleca słoninę i smalec 1/2 kilo 34 ct. masło deserowe 1/2 kilo 64 ct. chleb wiejski żytny bochenek 18 ct.

## ZIARNKA KEFIRU

prawdziwego Chulamskiego, jako podstawa do wyrabiania napoju pod nazwą Kefir nader odżywiającego i dającego się przez ustrój ludzki łatwo assimilować, sprowadza i sprzedaje wraz z dokładnym przepisem użycia.

Apteka pod gwiazdą **Piotra Mikolascha** we Lwowie. Cena pudełka I. złr. w. a.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Cena znizona 40 ct.

Lwowski kalendarz kartkowy, jak długo zapas starczy, sprzedaje się po 40 cent.

we wszystkich księgarniach i w administracji „Kurjera Lwowskiego. Skład główny w księgarni J. Milikowskiego. (P. Starzyk).

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Cukiernia na prowincji dobrze urządzona jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizszej informacji udzieli cukiernia Węzowiczowej ulica Jagiellońska nr. 16. 1983—2—2

**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje i przedpokój ul. Rejtana I. 4. pierwsze piętro do wynajęcia. 2005—1—3

Do najęcia od 1. lutego pokój meblowany z usługą i smacznym domowym wiktem. Blizsza wiadomość u Wnego p. Czyskiego w księgarni 1998—1—8

2 pokoje z przedpokojem, osobno pokój duży do najęcia w willi przy ulicy Kurkowej I. 9. 200-1-2

Salonik umeblovany do wynajęcia Gmach teatralny, drzwi 99. 2001—1—4

Trzy pokoje z kuchnią frontową eleganckie zaraz do najęcia przy ulicy Zygmuntońskiej I. 7c. 1992 2-3

Ormiańska 27. dwa pokoje i pokój z kuchnią. 5-6 1962

3 pokoje i kuchnia zaraz do najęcia. Ulica Zamojskiego I. 4. (Z Rur na Zielone.) 1969-4-6

Ormiańska 27. dwa pokoje z kuchnią. 1963—4—6

6, 3, 4, 2 i pojedyncze poleżnościami wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II-giem pięttrze ze strychem i piwnicą do najęcia ulica Pańska I. 2. 1927—10—10

Mieszkanie kawalerskie do najęcia zaraz: ulica Kościuski I. 7. 1961—5—6

2 i 3 pokoje suche, do słońca z przynależnościami II. piętro ul. Słoneczna 13. 1997-1-3

Trzy pokoje z kuchnią od 1. Mar. es. Grodecko-Janowsko 3.

Jeden pokój frontowy z jasnym przedpokojem (względnie 2 pokoje. Teatralna 16. 1976—3—16

Dla pp. urzędników do najęcia u rodziny obywatelskiej, osobny pokój z meblami i smacznym domowym wiktem. Adres wskazuje admin. „Kurjera“. 1982—2—2



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!  
**Fortepiany**

w składzie 2005

**Jana Śliwińskiego** we Lwowie ulica Chorążczyzny I. 9.

**Harmonium i Organy amerykańskie**

własnego wyrobu, premjowane najwyższą nagrodą.

**FOLWARK LUDWIKÓWKA**

pod Burstynem do wydzierżawienia od 1. marca b. r. Blizszych szczegółów udziela Administracja dóbr w Bursztynie poczta w miejscu. 597—1—3

**Teatr hr. Skarbka**

Dziś

**CHAMILLAC**komedia w 5 akt. Feuilleta przekład  
Z. Sarneckiego,

Chamillac	Zelazowski
Jenerał de la Bartherie	Zboński
Hugonnet malarz	Kasprowicz
De la Barriere, deputowany	Ruszkowski
Maurycy de la Bartherie,	
podporucznik dragonów,	Kwieciński
syn jenerata	
Robert d'Allers, oficer jenera-	
lnego sztabu	Hierowski
Carville	Starzewski
Chanteloup	Święcki
Lucjan Gaillard, wyrobnik	Szobert
Julian, służący Hugonetta	Czarnecki
Teodor, służący Chamillaca	Senowski
Janina de Tryas, córka	
jenerata	Stachowicz
Zofia le Dien	Zelazowska
Klotylda, żona deputowanego	
de la Bartherie	Woleńsko
Hrabina de Vadres	German
Baronowa d'Allpers	Cichočka
Panna Godemer, wyrobica	Wilkus
Służący de la Bartherie	Gamski

**Bank rolniczy we Lwowie**

Utrzymuje w magazynach swoich i przyjmuje zamówienia na koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, tymotkę, groch, owies etc. do zasiewu wiosennego, niemniej pośredniczy w sprzedaży i kupnie płodów rolniczych.

576 1-2

**ZAKŁAD OGRODNICZY  
JÓZEFA SKARBKA**

we Lwowie, na Rurach l. 21.

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że ma wielki zapas najpiękniejszych kwiatów do bukietów balowych, weselnych i t. p. Także wyrabia w najwyborniejszym guście różnego rodzaju wieńce, oraz utrzymuje manszety jedwabne, koronkowe i t. p. Wszelkie zamówienia uskutecznia w najkrótszym czasie po cenach najtańszych. Dekoracje do zabaw balowych, oraz do salonów i pokoi w najnowszym guście.

583-1-5

**KANTOR WYMIANY**

c. k. uprz. galic. akcyjnego

**BANKU HIPOTECZNEGO**

kupuje i sprzedaje

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszymi.

549

**5% Listy hipoteczne**

jako też

**5% Premiowane Listy hipoteczne**

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

**PASY DO MASZYN**

skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane — poleca

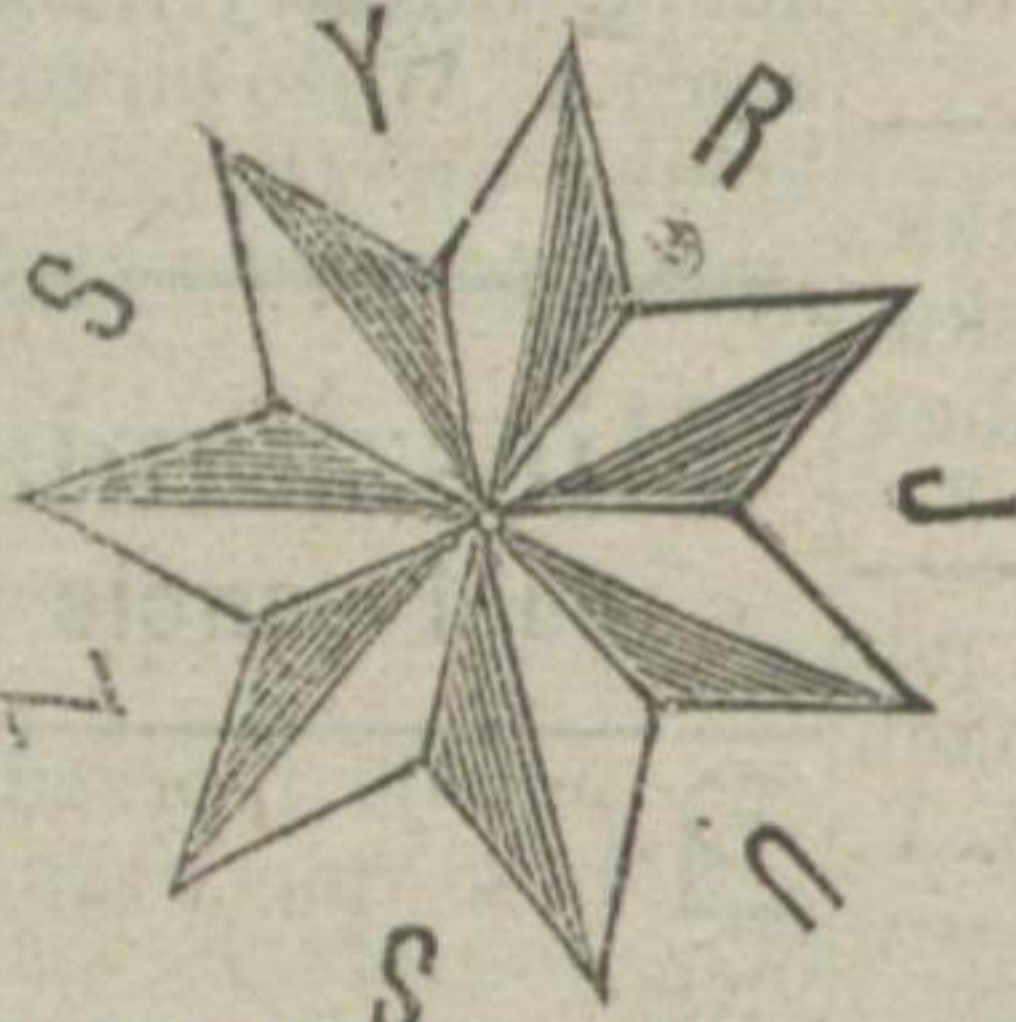
**Józef Hanke we Lwowie**

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek l. 33. we własnym domu. L. Telefonu 173.

SKŁAD KAWY  
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



Chorażczyzna 22

we Lwowie

we Lwowie, Chorażczyzna l. 22  
poleca  
**dobrą i wydatną kawę**

sprowadzaną wprost  
od producentów z Ameryki połud.  
**Kosztuje we Lwowie:**  
1 kilogram 1 zł. 70 ct. i 1 zł. 80 ct.  
na prowincji:  
3/4 8 zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco.  
Niemam wcale tych gatunków  
kawy, które inni pod nazwą mojego  
godła ogłaszają.

**Dr. Antoni Berger**specjalista chorób skórnych  
i syfilitycznych.Leczy i listownie, a na żądanie  
zmienia adres i wysła leki.

Poradnik jego wydanie 3. 1 złr.

Ordynacja domowa od godz. 3-5.

Lwów ul. Karola Lud. l. 7.

583-1-?

**Pilipton**

po kilkakrotnym użyciu przywraca  
włosom siwym naturalny piękny  
kolor. Flakon 1 złr. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach. 1604 f**Na raty**

Maszyny i narzędzia  
rolnicze najnowszej i  
najlepszej konstrukcji  
sprzedaje

**Leon Orlewicz**

Lwów, ulica Sapielny l. 27.

5 2-1 ?

Dra Schwaigera

**WYCIĄG ROŚLINNY**

leczy za poręczeniem w przeciagu  
4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie  
męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie  
inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z  
opisem użycia i korespondencją  
albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,  
VIII., Laudong. Nr. 29. 781**W „Drukarni Polskiej“**

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 16.

są do nabycia

po **zniżonych cenach**

własne nakłady:

„Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją  
polską 60 ct.

„Na dzień“ Nowela J. Franco 30 ct.

„Kusiciel“ Nowelka M. Wołowskiego 10 ct.

„Lwowski Kalendarz kartkowy“ dla codzien-  
nych notatek, cena 40 ct. zamiast 60 ct.

Znana jako najlepsza

**WODA KOLONSKA**

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumeryje własnego  
robu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i my-  
toaletowe, **WODE KONWALJOWĄ** do twarzy po 70 ct.,  
**WODE ATEŃSKĄ** do włosów po 70 ct., **wodę lewan-**  
**wą** z ambrą do sukien lub kadzenia, **ocju toaletowe**, **prosz-**  
**pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LAS-**  
**JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 ct.  
**PLYN ORZECHOWY do włosów** rzeczywiście ściemnia-  
barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

**A. MUSSILA we Lwowie**

przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

**J. DREXLER i SYNOWIE**

Lwów

plac Kapitulny l. 2.

polceją

po cenach najumiarkowańszych

**Gotową pościel**

własnego wyrobu

**wszelkiego rodzaju Kołdry****MATERACE** włosienne i z morskiej rośliny

Poduszki, Sienniki

gotowe prześcieradła, poszewki

**Pościel systemu Dra Jaegera**

oraz w świeżym asortymencie

**Piótna i stołową bieliznę****PONCZOCHY, SKARPETKI****Bieliznę męzką, Schirting****Bieliznę systemu dra Jaegera**

Dywany angielskie, Chodniki, Kapy, Kocyki na łożka

Owczą Wełnę do podszycia paltotów płaszczów i kolder.

**ŁÓŻKA ŻELAZNE.****WEBE KING**oryginalną, o 60% tańszą zaś równie trwałą, jak płótna,  
sporządzoną z najprzedniejszej bawelnianej przędzy,  
tak zwanej „Drathgarn“.

Sztuka 27 metrów 78 cent. szerokości na grubszą bieliznę zł. 7.—

Sztuka 20 metrów 88 cent. szerokości na cienką bieliznę,  
poszewki i prześcieradła zł. 8 50

Sztuka 15 metrów 175 ctm. szerokości na 6 prześcieradeł „ 11.80

Sztuka 15 metrów 175 ctm. szerokości na 6 „ cienk. „ 13.—

Sztuka 15 metrów 200 ctm. szerokości na 6 prześcieradeł „ 12.80

**Cenniki i próbki franco.**